Nr. 143. We Lwowie Piątek 24. Czerwca 1881. **Rok XI.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową zagranicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. [illegible] Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 23. czerwca.

Dzienniki centralistyczne nie ustają w swej walce przeciw gabinetowi hr. Taaffego, lecz pociski ich słabną coraz bardziej. Większe działa wyczerpały już amunicję — słychać jeszcze tylko z dala ogień karabinowy na odległych punktach placu boju, zresztą zupełnie nie szkodliwy. Ostatni strzał padł z Gracu. *Tagespost* zamieszcza korespondencję z Wiednia, której autor udaje wtajemniczonego w zapatrywania sfer najwyższych na obecną wewnętrzną sytuację w Przedlitawji, i podejmuje się nawet sprawozdania z rozmowy, jaką miał w tym przedmiocie cesarz z prezydentem ministrów. Dziwna rzecz, że ci sprawozdawcy słyszą nawet, jak trawa rośnie. Otóż autor korespondencji zapewnia, że cesarz, który śledzi z wielkiem zajęciem przebieg rozpraw parlamentarnych, miał hr. Taaffemu wyraźnie oświadczyć, że niezadowolony jest z jego dotychczasowej akcji, która wykazała zupełne niepowodzenie polityki pojednawczej. Hr. Taaffe miał według informacyj tegoż korespondenta wyłuszczyć powody, które zaostrzyły na końcu sesji parlamentarnej antagonizm pomiędzy Niemcami i innemi narodowościami i złożyć wszystko na stronnictwo hr. Hohenwartha.

Trzeba naprawdę tylko czasu ogórkowego i wielkiego braku materjału do pisania, aby karmić czytelników takiemi bredniami, które dzienniki centralistyczne powtarzają skwapliwie. Czyż nie wiedzą one, że gdyby cesarz istotnie wyraził swe niezadowolenie z dotychczasowej działalności gabinetu, to nie pozostałoby temuż nic innego, jak przedłożyć natychmiast monarsze prośbę o dymisję? A skoro tak się dotychczas nie stało, więc wszelkie zapewnienia korespondenta o autentyczności jego doniesień, nie uchronią go od zarzutu, że wyssał z palca te bajki, o których nie wspominalibyśmy wcale, gdyby nie wysnuwał z nich dalszych wniosków, również bezpodstawnych, a nawet dziwacznych.

Twierdzi on, że hr. Taaffe w skutek wskazówki, od monarchy otrzymanej, przyszedł do przekonania, jako li silniejsze zaznaczenie i bardziej w oczy wpadające przeprowadzenie myśli ugodowej, potrafi usunąć podejrzenie, że polityka jego wznieca obawy w obozie Niemców wiernokonstytucyjnych. To też mowa prezydenta Izby poselskiej, dra Smolki, na bankiecie lwowskim, była według słów korespondenta w tym duchu przez rząd inspirowaną.

Ta ostatnia okoliczność zadaje najzupełniejszy kłam wywodom organu postępowców niemieckich. Wszakże dr. Smolka nie wspomniał na bankiecie lwowskim ani słowem o polityce lub zamiarach hr. Taaffego i zaznaczył tylko stanowisko delegacji polskiej, broniąc jej przed zarzutami opozycji kraju. To też nowy ten pocisk na gabinet hr. Taaffego jest zupełnie bezsilnym i nie ma obawy, aby w najwyższych sferach zapanowało nieprzychylne usposobienie dla polityki, polegającej na równouprawnieniu wszystkich narodowości.

Przed komasacją

napisał

Emil Hołowkiewicz.

II.

Wioski nasze, to najprawdziwszy obraz natury słowiańskiej; potrzebujemy za każdą cenę życia towarzyskiego, społeczeństwa (nie do wspólnej pracy), tylko dla rozrywki, bo nie znosimy samotności. Nie osiadamy dalej w polu, bo tam by trzeba wykopać studnie, a tu już jest w potoku woda,—jak to wygodnie! Wprawdzie woda ta niezdrowa, ale co tam na tem, zawsze lepsza—bo nie trzeba kopać. Lubimy powoływać się na Francję i Anglję, otóż zasięgnijmy zdania wielkiego angielskiego myśliciela Samuela Smilesa, autora „Samopomocy", z jego dzieła „Charakter."

Po dosyć ciekawym wstępie o życiu towarzyskiem Niemców, Anglików z jednej, a Francuzów z drugiej strony, mówi on wreszcie: „Był czas, kiedy wszelkie prawdopodobieństwa były za tem, iż znaczniejszą część stałego lądu Ameryki Północnej, Francuzi posiędą. Od niższej Kanady, linia twierdz francuskich biegła do St. Lorenz, a od portu Lac, wzdłuż rzeki St. Croix i całego Missisipi, aż do ujścia jego przy Nowym Orleanie. Tymczasem owi pracowici, cisi Niemcy wysiedli na ląd i od wybrzeży zaczęli się krok za krokiem posuwać ku zachodowi, a gdziekolwiek stopa ich stanęła, tam wrosła. Że wszystkich posiadłości francuskich w Ameryce, nie pozostało więcej nic prawie, nad Akadje w niższej Kanadzie.

„W wyższej Kanadzie osadnicy angielskiego i szkockiego pochodzenia, wdzierają się w pustynie, tak, że jeden od drugiego często o kilka mil jest oddalony; w niższej zaś Kanadzie Francuzi, cisną się razem do wiosek, które zamieszkują. Wioski te tworzą zwykle dwa rzędy domów, wyciągnięte długą ulicą, a po za niemi długiemi pasami rozdzielone są grunta. Poddają się oni dobrowolnie wszystkim niedogodnościom tego gospodarstwa, byleby mieli towarzystwo, i nie byli zmuszeni siedzieć po lasach, jak Anglicy, Niemcy i Amerykanie. Amerykański kolonista nie tylko samotności się nie lęka, ale ją woli. Gdy okolica zasiedla się gęściej, sprzedaje swą własność, pokoje, rzeczy i posuwa się w lasy". Tu kończy Smiles.

To są powody, że koloniści francuscy, nie wytrzymują nigdzie konkurencji z amerykańskimi kolonistami — ustępują — i znikają powoli. O ileż niekorzystniejsze położenie jest naszych wiosek, które często formalne koło przedstawiają i więcej do miasteczek, do aułów czeczyńskich, lub osad borsuczych są podobne. O ile zgubniejsze musi wydać się takie skupienie wiosek przy braku mozolnych uzdolnień, uczucia błogich skutków czynnej solidarności, wspólnej pomocy. Skutkiem tego, żyją nasi włościanie, powiedziałbym, w nieustannej likwidacji, krzywd i psot wzajemnych, co daje znowu tysiączne powody do pieniactwa i procesów, kosztów i straty czasu.

Cóż dopiero, gdy wybuchnie pożar, — palą się całe wsie, bo dom przytyka do domu, płomień ogarnia kilkanaście gospodarstw od razu, i ruina całych osad na długie lata gotowa.

Jeżeli zatem komasacja ma być dziełem kompletnem, a nie czemś połowiczem, niedokończonem, co pozostawiłoby ludność znowu na rozdrożu, w zapasach i bezsilnem szamotaniu się z zastosowaniem dogodnego procederu gospodarczego, to należałoby zarazem niezapominać o przeniesieniu budynków gospodarczych albo postawieniu nowych budynków pewnej części włościan na dogodniejsze miejsca, niejako na punkta centralne nowo założonego gruntu. Nie bez powodu wspomniałem o postawieniu nowych budynków, ponieważ wiele pomieszkań i zabudowań gospodarczych w dzisiejszym stanie w wielu okolicach, na kształt kurników lub kuczek żydowskich, bez komina, bez okien, bez dachu, wygrodzonych z chrustu, oblepionych gliną, przenieść nie podobna, raz, żeby się rozsypały za dotknięciem, a powtóre, przy dokonaniu tak wielkiego dzieła, nie należałoby grzebać w starem śmieciu, tak zgubnem ze względu na hygienę, fizyczny, a ostatecznie i ekonomiczny rozwój ludności.

W tym kierunku powinne być wydane zobowiązujące przepisy, ażeby nowo powstające domy i budynki gospodarcze, według pewnych planów, w pewnem rozpołożeniu, a w razie potrzeby pod kierownictwem znawcy wybudowane zostały; z uwagi zaś, że te nowe zabudowania nie zawsze nad potokami zostaną, trzeba się będzie postarać przynajmniej dla dwóch lub trzech gospodarstw o wspólną studnię.

Postawienie nowych budynków gospodarczych, mieszkalnych, według pewnych planów, zastosowanych do zamożności gospodarza, albo lepiej do obszaru gruntu, pominąwszy już uwzględnienie najtańszej budowy i nie marnowanie wielkich mas drzewa, jak to dziś teraz się praktykuje, natrafi w wielu okolicach na wielkie, powiedziałbym nieprzezwyciężone przeszkody. Przedewszystkiem nie bardzo wiele jest gmin w kraju, w którychby były lasy gminne, lub lasy spółek, a wreszcie nawet lasy pojedynczych włościan, a jeżeli są, to znowu w wielu wypadkach, w takim stanie, że budulcu dostarczyć nie mogą. Ale nawet w gminach, posiadających lasy w odpowiednim stanie, znając naszych włościan z wygórowanych egoistycznych skłonności, mogą zajść trudności w wydaniu drzewa na w mowie będące zabudowania. Zważywszy to wszystko, może byłoby nie od rzeczy zastanowić się już z góry nad podobnemi wypadkami, czy w ogóle i pod jakiemi warunkami będą gminy zobowiązane — wydawać potrzebne budulce, dalej, czy bezpłatnie — czy za pewnem wynagrodzeniem i w jakim okresie to wynagrodzenie powinno nastąpić. Mojem zdaniem, powinny gminy zrobić ofiarę z dobra lub majątku gminnego w całej pełni, chociażby nawet do granic zupełnego wyczerpania budulcowego drzewa z lasu, albowiem tak ważny proceder ekonomiczny, jak komasacja, powinien postawić wszelkie inne względy na drugim planie. Bo i cóż są dzisiejsze lasy gminne. Z wyjątkiem nie wielu lasów gminnych, które większym obszarem na trwałe gospodarstwo zasługują, są przeważnie małe, niby rezerwy, na wypadek pożaru w gminie, i tylko w tym celu bywają utrzymywane. A [illegible] nie można by powiedzieć, że przeniesienie gospodarstwa, na odległy punkt, jeżeli stare budynki są w upadku lub niestosowne, równa się pożarowi? Z drugiej strony skorzystają i pozostające gospodarstwa na miejscu, bo tamte dla ich wygody się przenoszą jest to niezaprzecznie interes wspólny, wymagający wspólnych ofiar. W okolicach gdzie są lasy kameralne, a gminy i włościanie lasów nie mają, można by rachować na pewną ofiarność rządu, a niezaprzecznie nie pozostanie w tyle i wiele dworów z pewnym datkiem z swoich lasów, bo nie zechcą opuścić sposobności, by ta wielka idea ekonomicznego odrodzenia ludu, dokonała się bez ich czynnej i pożytecznej pomocy. Najgorzej będzie niezawodnie w okolicach bezleśnych, albo gdzie ofiarność niedopisze; tam trzeba będzie pomyśleć o domach murowanych, może na sposób murów pruskich. Wszystkie kwestje budynkowe przy komasacji, są zanadto wielkiej wagi i stanowią jedną z najgłówniejszych podstaw błogich skutków całego dzieła, by tę sprawę pozostawić na chybił trafił, aż do ostatecznego rozwiązania, bo gdy wszystko się uda, ta kwestja może stanąć i stanie z pewnością na poprzek, będzie stanowić przeszkodę w dokonaniu dzieła, przewlecze czynność, albo sprawi, że ta czynność będzie połowiczną...

Przy wszechstronnym braku oszczędności, t. j. zapasowego kapitału u włościan, a co więcej przy strasznem zadłużeniu i perjodycznym przednowku, niepodobna pomyśleć, ażeby się całe przejście komasacji odbyło bez funduszów dyspozycyjnych, czy to tytułem wsparcia, czy zwrotnej zaliczki, nawet tam, gdzie budulec byłby bezpłatnym, bo tu występują równocześnie koszta budowy. Rozpatrzywszy się dokładniej w przejściowym stanie rzeczy, natrafimy mimowoli na niezliczone kombinacje i wypadki, jakie tylko przy najrozmaitszej glebie, siedlisku, w pewnych osobliwie górskich okolicach i na równinie piaszczystej wyobrazić sobie można. Mogą n. p. zajść i zajdą wypadki, że kilka albo i kilkanaście gospodarzy w gminie, grunta orne w zamian za grunta dotychczas nieuprawione, pastwiska porośnięte krzakami, bez gruntów takowych (albo w niedostatecznym obszarze) dostaną, gdzie dopiero kosztami, do skutecznej uprawy zboża albo nasion pastewnych (jako ekwiwalent za łąkę) dojść będzie można i mimo kosztów, cały rok albo i więcej pożytku przepadnie. Z natury rzeczy wynika, że właśnie na tych gospodarzy wypadnie przenosić się z całem gospodarstwem na inne miejsce. Czy podobna myśleć o podołaniu takiemu z klęską pożaru równającemu się przejściu bez wydatnego wsparcia. — Jeżeli przypadkowo gospodarz własnych zaoszczędzeń nie ma, a funduszu wsparcia nie otrzyma, musi popaść w długi, które skutkami, dobrodziejstwa komasacji zrównoważą albo przewyższą.

Sprawy gmin i powiatów.

Nadwórna 18. czerwca. W tym miesiącu ukonstytuowała się nowa rada powiatowa i wybrała swój wydział. Żałować wypada że obszerniejsza publiczność nie wie nic o czynnościach rady ani wydziału, ponieważ ani nie jest o posiedzeniach zawiadomioną, ani też sala posiedzeń nie jest o tyle obszerną, by prócz członków rady publiczność choćby w kilka osób mogła zabrać miejsce, co bardzo niekorzystnem jest tak dla ogółu jak i dla samej rady, gdyż nie można ocenić działania pojedyńczych członków rady, którzy od kadencji do kadencji wybierani zostają prawie ci sami. Tym razem został wybrany ponownie nie wiemy już po raz który zacny proboszcz gr. kat. ks. Mandyczewski na prezesa jednogłośnie, i należy mu się słusznie ta godność dożywotnie, bo z prawdziwem poświęceniem, sumiennością i bezstronnością a uszczerbkiem swego zdrowia i dochodów ten urząd piastuje; jest on oraz posłem na sejm krajowy. Wypraszał się usilnie od wyboru, dając za powód; że jest słaby i często ma przeszkody, lecz nic nie pomogło, uproszono go, by choć dla zaszczytu godność tę piastował; za to wybrano na zastępcę prezesa p. Zagórskiego, sędziego z Delatyna, który zaraz po wyborze oświadczył, iż jako postępowy szlachcic polski pójdzie ręka w rękę z ludem i duchowieństwem ruskiem, działając ku ogólnemu dobru powiatu i kraju; reszta wyborów poszła po woli zastępcy marszałka. Szczęść Boże!

Biała 20. czerwca. Dnia 7. bm. odbyło się w Białej w gmachu szkoły wydziałowej pod przewodnictwem dra Stiasnego posiedzenie oddziału towarzystwa pedagogicznego, na które nauczyciele i nauczycielki nietylko z Białej, ale nawet z odległych okolic Żywca, Kęt i Oświęcima przybyli. Na porządku dziennym był między innymi także odczyt nauczyciela szkoły wydziałowej Bialskiej pana Kowalewskiego „o świetle," i wybór nowego zarządu. Pan Kowalewski w zajmującym popularnym odczycie przedstawił naturę i skutki światła i umiał tak słuchaczów zainteresować, że wszyscy obecni przeszło godzinę trwający jego odczyt, który w poprawnej polszczyźnie wygłosił, z natężoną uwagą i z wielkiem zajęciem słuchali. Po tym odczycie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przed uskutecznieniem którego zabrał dr. Stiasny głos i prosił, by go wcale do zarządu nie wybierano z powodu, że on jako notarjusz swojemi sprawami kancelaryjnemi jest obarczony — a dalej, że będąc prezesem tego oddziału towarzystwa pedagogicznego już przez lat 10 — obowiązkom obywatelskim zadosyć już uczynił, i że należy przy wyborach także młodsze i świeże siły uwzględnić — że przeto z tych względów wyboru ponownego nie będzie mógł przyjąć. Na to oświadczenie dr. Stiasnego powstali wszyscy zgromadzeni członkowie z miejsc, a pan W. nauczyciel z Rajczy, wyraził imieniem ich gorącą prośbę, by dr. Stiasny i nadal tej użytecznej instytucji ze znaną sobie gorliwością przewodniczyć zechciał. Ogólnemu temu żądaniu poddał się dr. Stiasny, poczem przystąpiono do wyboru kartkami, którego rezultat następujący: Wszystkiemi głosami wybrano 1) prezesem dr. Edwarda Stiasnego, 2) wiceprezesem p. Gajewskiego, dyrektora szkoły wydziałowej w Kętach, 3) sekretarzem p. Dudzińskiego, dyrektora szkoły wydziałowej dla panien w Białej, 4) skarbnikiem p. Auera, nauczyciela rysunków przy szkole wydziałowej w Białej.

Większością głosów wybrano na członków zarządu: p. Munka, dyrektora szkoły wydziałowej w Oświęcimie, p. Włodygę, dyrygującego nauczyciela szkoły ludowej w Kozach i p. Hingera, nauczyciela szkoły ludowej w Żywcu.

Przy tej sposobności niech nam będzie wolno zwrócić uwagę mieszkańców narodowości polskiej w Białej, że wypadałoby uczcić choćby skromnym wspólnym obiadem nauczycieli, którzy na własne koszta z dalekich nawet okolic na posiedzenia do Białej przybywają. Jeśli się zważy, że posiedzenia oddziału pedagogicznego Bialskiego corocznie tylko po kolei w Białej, w Żywcu, w Oświęcimiu i Kętach się odbywają, a zatem, że na Białę dopiero co czwarty rok posiedzenie wypada, przeto podejmowanie skromne zacnych gości nie byłoby z wielkim uszczerbkiem dla kieszeni, i byłoby tylko zastosowaniem się do zwyczaju w całym prawie kraju już przyjętego, a ponieważ od reprezentacji miasta Białej, która jest niemiecką, nie można się spodziewać, by wzięła inicjatywę w celu uczczenia instytucji krajowej i polskiej i zachęty jej członków — przeto wypadałoby, aby ta inicjatywa wyszła od pojedyńczych wpływowych i niezależnych mieszkańców narodowości polskiej miasta Białej.

Gdy się już rozpisałem o szkolnictwie, to niechaj mi będzie wolno zapytać się Rady szkolnej krajowej, dlaczego dotychczas szkoła Bialska nie została zorganizowaną. Taka przewłoka dzieje się z krzywdą nauczycieli Bialskich, gdyż utrzymuje się ich w zawisłości od niemieckiej Rady gminnej, a dalej z uszczerbkiem ich płacy i kwinkwenjów. Dziś, gdy w całym kraju szkoły już zorganizowane zostały — jedna tylko Biała stanowi wyjątek pod tym względem, a ponieważ nie ma widoków, aby niemiecka Rada gminna zajęła się polepszeniem losu nauczycieli Polaków, których jako malum necessarium uważa — przeto należałoby, aby Rada szkolna krajowa lub Wydział krajowy tą sprawą, od której los kilkunastu nauczycieli i ich rodzin zawisł — energicznie się zajęły. Podnoszę i tę okoliczność, że Biała powinna być przy regulacji pensji nauczycieli policzoną między miejscowości liczące przeszło 20.000 mieszkańców, gdyż z Bielskiem i Lipnikiem na przestrzeni pół milowej położona, liczy, około 30.000 ludności i bezsprzecznie nietylko w kraju, ale w całem państwie austrjackiem do najdroższych miejscowości pod względem żywności i pomieszkania się liczy.

Jeszcze przed kilku laty przekonał się osobiście na miejscu krajowy inspektor szkolny pan Olszewski, że w niektórych klasach liczba uczniów przeważająca do narodowości polskiej należy a pomimo tego wykład odbywa się przez nauczycieli Polaków i tylko w języku niemieckim, że zatem szkoła Bialska wychowuje pionierów germanizmu i przyczynia się bardzo do zniemczenia mieszkańców narodowości polskiej w Białej i w okolicy. O ile wiadomo, traktował pan Olszewski z tutejszą radą gminną usilnie o utwo-

Dobra ziemskie gminy lwowskiej.

Skreślił

JAN LAM.

W dzień Zwiastowania N. M. P. 25. marca 1340 umarł w stolicy swej Lwowie w skutek gwałtownej trucizny zadanej mu przez niezadowolonych z Łacinnika wyznawców prawosławia — ostatni udzielny książę Rusi Czerwonej, Bolesław, syn Trojdena ks. Czerskiego z linii Piastów mazowieckich, i Marji, córki Andrzeja, prawnuczki Lwa, a siostry Jerzego, na którym wygasła była o parę lat wcześniej druga dynastja halickich Rurykowiczów. Goniec księżnej Marji pospieszył do Krakowa z doniesieniem o śmierci syna i o buncie podniesionym przeciw niej przez bojarów, na których czele stał Dymitr Died'ko, starosta przemyski.

W cztery tygodnie później, 23. kwietnia 1340, stanął pod Lwowem Kazimierz III. na czele zbrojnych hufców, których wyborową część składali zaciężni Niemcy, bądź szlachta, (rycerze) bądź mieszczanie, pochodzący ze Szląska, Morawy i Miśnii. Po spaleniu zamków, bojarowie poddali się i uznali zwierzchnictwo króla polskiego — jak to wynika z listu pisanego do mieszczan toruńskich przez pomienionego Died'kę, którego Kazimierz mianował wielkorządcą Rusi.

W mieście w ten sposób zajętem i położonem na zachodnim stoku góry Zamkowej ku Pełtwi (dzisiejszy stary rynek i td.) zamieszkiwali oprócz Rusinów, Tatarów, Ormian i „Saracenów" *) od stu lat osadnicy niemieccy, którzy ruski Lwów nazywali po swojemu Lamburg, albo Lamburga. Mieli oni swego osobnego przełożonego i przywileje nadane im jeszcze przez Lwa Daniłowicza. Król Kazimierz zatwierdził te przywileje (wystawione na imię Berchtolda, sędziego czyli wójta) dokumentem znajdującym się w archiwum kapituły r. k. lwowskiej i noszącym datę oktawy Wniebowzięcia P. M. z roku 1352. Niemcy znajdujący się w wojsku królewskiem powzięli ochotę osiedlenia się obok swoich ziomków, do czego ich król zachęcał, chcąc żywiołowi miejscowemu, z dawien dawna niesfornemu. przeciwstawić żywioł katolicki, rządny i karny, Wyznaczył im tedy miejsce na nową osadę, t. j. dzisiejszy rynek i stykające się z nim pod prostym kątem ulice. W tym celu splantowano najpierw północno wschodnią część (gdzie kamienica arcybiskupia i ks. Ponińskiego, stawiano domy i td. przez lat szesnaście,) aż w końcu stanęło miasto porządne podobne do tych, jakie były na Zachodzie. Z dokumentów współczesnych i późniejszych ułożyć można sporą listę nazwisk tych pierwszych Lwowian, którym obecna stolica Galicji byt i rozwój swój zawdzięcza. Pominąwszy tych, do których imienia chrzestnego dodano tylko, jakiego byli zawodu lub rzemiosła (Schmied, Zimmermann etc.) albo zkąd pochodzili (Glatz, Gleiwitz i tp.) oto jest spis mieszczan „lamburgskich" z owego czasu:

Altgrosch, Arnsberg, Bach, Baumheber, Bessling, Bolz, Bormann, Botner, Bottenstein, Brenner, Berner, Bretschneider, Brückner, Puchholz, Dürrkegel, Edeling, Ederer, Engelbrecht, Ernst, Eyssenhüttel, Findesblumen, Focht, Fuchs, Fogelgesang, Frölich, Fromwerk, Fruhoff, Fulmer, Gentz, Gleynhaupt, Guttler, Göbel, Grünwardt, Grutzenbart, Goldberg, Gutjahr, Halbpfaffe, Halbkopf, Halbritter, Hecht, Holzschuh, Hommel, Horn, Kammer, Kerewider, Klein, Klemme, Klettendorf, Klöpper, Klug, Kiseling, König, Kosner, Kreutzeborg, Lang, Lange, Landmann, Langenau, vom Loe, Leisetritt, Lichtenhau, Libschitz, Loymann, Mayer, Maulichtekatze, Mergenburg, Mornsteyn, Morgenstern, Neumeister, Platner, Peterling, Radstock, Rippner, Rotermel, Rosenlecker, Ruland, Schiler, Schlikenfeil, Schönbüchl, Schönwelder, Schirmer, von Saydlitz, Scholderbein Schornbrand, Steinkeller, Steinhauser, Stecher, Scholz, Somer, Sommerstein, Steiner, Störenfried, Spatz, Steiger, Siebenwirt, Temel, Tischer, Titz, Trautfeulen, Unferricht, Umlauf, Waller, Wenig, Wilpreter, Windenstein, Wurst, Wollenweber, von Wydenbrugk, Zeidenfaden, Zinreich, Zedlitz von Guben, Zepner, Zornberg.

Podkreśliłem nazwiska, z któremi dziś jeszcze u nas bardzo często spotkać się można, i dodaję tu, że według źródeł historycznych, do r. 1450 Niemcy ci spolszczyli się byli po części, a do r. 1606 wszyscy bez wyjątku.

Ujrzawszy tedy król Kazimierz dzieło swoich osadników i ujrzawszy, że dobrem jest, nadał „toli civitati nostrae Lamburgae et omnibus habitantibus et commorantibus in ea" dyplomem ddto Sandomirz 17. czerwca 1356 uwolnienie od zwierzchnictwa wojewodów, kasztelanów i starostów, prawo magdeburgskie i 70 łanów frankońskich ziemi. Nadanie to miało na celu umożliwić mieszczanom obwarowanie miasta i utrzymanie murów w dobrym stanie. Mieli oni prawo wymierzyć sobie sami nadaną im ziemię. Łan frankoński równa się mniej więcej 28 morgom niższo-austrjackim, czyli 16·8 hekt. Pierwsze zatem nadanie królewskie przyznało miastu obszar wynoszący około 1960 morgów.

Drugim dyplomem z r. 1368 nadaje król Kazimierz miastu sto łanów frankońskich, czyli 2800 morgów.

Obydwa te dyplomy Kazimierza W. zginęły przy pożarze ratusza w r. 1571, znajdują się atoli w archiwum miejskiem, oddział I. Nr. 1 i Nr. 5 transsumpta uwierzytelnione i zatwierdzone r. 1460 przez króla Kazimierza Jagiellończyka.

Po śmierci Kazimierza W. następca jego Ludwik pismem z października r. 1872. (Archiwum miejskie, oddział I. Nr. 7) zawiadamia Lwowian, że posyła im „ad gubernandum" swego brata ciotecznego Władysława z Piastów, książęcia na Opolu i Wieluniu. Gubernator ten jeszcze w drodze do Lwowa, w Staszowie, wydał 9. grudnia 1872 dyplom (Archiwum miejskie, oddział I. Nr. 8), w którym tytułuje się „Dei gratia dux Opoliensis, Welunensis, et Russiae dominus ac haeres", zatwierdzając powyższy przywilej Kazimierza W. i zawarte w nim nadanie. Pieczęć zawieszona u tego dyplomu przedstawia księcia siedzącego na tronie z mieczem w ręku, w kapeluszu z podwiniętemi w górę krysami.

Nadane miastu grunta możemy sobie przedstawiać jako zupełnie puste, tj. niezaludnione. Znaczną ich część składały lasy, które np. od zachodu sięgały wówczas do trzęsawisk, które tworzyła Pełtew. Dochody z nich nie wystarczały na utrzymanie warowni, a oprócz tego, już wówczas począł uszczuplać je starosta, zagarniając pod swoje zwierzchnictwo stare miasto, położone poza murami nowego, na północy. W ten sposób zajęli starostowie także wieś Zniesienie i grunta, na których później stanęły Krzywczyce. Obie te wsie zostały przy starostwie grodowem lwowskiem, w roku zaś 1775 tak snać zawadzały c. k. rządowi, że sprzedał Zniesienie za 8000, a Krzywczyce za 10.200 fl. walutą wiedeńską Wicentemu hr. Potockiemu. Zostały więc miastu tylko grunta położone od zachodu, między któremi dyplom z r. 1356 wymienia pastwisko Biłohorszcz. Udali się mieszczanie ze skargą do królowej Jadwigi, która dyplomem datowanym ze Lwowa dnia 8. marca 1387 (Archiwum miejskie oddział I. Nr. 24) poleciła staroście zwrot zabranych gruntów. To polecenie ponowił 18. października tegoż roku Władysław Jagiełło, a gdy mimo to skargi nieustawały, wysłał r. 1413 sędziego Hankę z Lubomli dla zrobienia porządku. Skończyło się atoli na dokładnem odgraniczeniu winnicy pana Trautfreutena (położonej w okolicy dzisiejszej strzelnicy) od terytorjum starościńskiego — tego zaś, co za czasów Ludwika zabrali jego węgierscy starostowie, Wiktor, Andraszko (przodek Andrassych) i Emeryk Webek, nie podobna było odzyskać. Bacząc na krzywdę miasta i na jego potrzeby, Władysław Jagiełło wydał r. 1415 dwa dyplomy (Archiwum miejskie oddział I. Nr. 80 i 81) mocą których darował miastu „obszary, residuitates, extremitates ultra dimensuracionem et usque ad terminos omnium laneorum", to znaczy, wszystkie grunta przyległe do miasta, a nie objęte dawnemi darowiznami, aż po granice istniejących już wówczas osad, stanowiących własność prywatną lub królewską, tj. aż po Sokolniki, Zubrzę, Sichów, Kozielniki, Winniki, Zimną wodę, Borek, Grzędę, Rzęsnę, Zboiska i Malechów. Obszar ten obejmuje, wraz z miastem, 17.332 morgów n. a. Jeżeli od tego odliczymy 5502 m. jako stanowiących obecne terytorjum miasta i przedmieść, pozostaje 11830 morgów jako własność ziemstwa, darowana osadnikom Kazimierza W. przez niego i jego dwóch następców, tj. od r. 1356 do 1415.

Własność ta miała być wspólną, i dochody z niej miały iść na potrzeby gminy. Ponieważ atoli gmina z pustych gruntów, dochodów ciągnąć nie mogła, więc zaczęła powoli pozwalać pojedynczym swoim członkom zakładanie osad i trzymanie ich tytułem dzierżawy. Zobaczymy, że przyprowadziło ją to z czasem o znaczny uszczerbek w majątku. (Dok. nast.)

*) Kroniki często wspominają o „Saracenach" we Lwowie. Mniemam, że nazywano tak ogólnie wszystkich muzułmanów, w przeciwieństwie do pogańskich Mongołów, i że przeto „Saracen" nie oznacza osobnej narodowości. P. a.

rzenie paralelnych klas z wykładem polskim, atoli szczere jego usiłowania rozbiły się o upór zaciekłych Teutonów, a rzeczy stoją obecnie tak, że w pierwszej klasie tak w oddziale niemieckim jak i polskim uczą języka polskiego, czego następstwem, że dzieci narodowości polskiej po kilka lat uczęszczać muszą do pierwszej klasy, aby mogły sobie przyswoić język niemiecki o tyle — by wykładów w tym języku zrozumieć mogły. Od drugiej klasy począwszy udzielają naukę języka polskiego od 2 do 4 godzin tygodniowo po niemiecku, a zatem znowu bez korzyści dla dzieci narodowości polskiej. Pytamy się: czy nauka taka w nieszczęsnym języku dzieciom udzielana nie jest ironią wszelkich zdrowych zasad pedagogiki? czy nie jest ona największą krzywdą dla dzieci polskich i ich rodziców? i czy postępowanie takie Teutonów Bialskich z naszemi dziećmi i w naszym kraju nie jest publicznie zadanym policzkiem naszej tak bardzo przechwalanej autonomji krajowej?

Aby dać wyobrażenie o troskliwości tych panów, do których nadzór nad szkołą Bialską należy, wystarczy przytoczyć ten jeden fakt, że już od 6. miesięcy połączone są dwa oddziały chłopców pierwszej klasy razem w jednej klasie pod jednym tylko nauczycielem p. Kowalewskim, który ma to olbrzymie godne zadanie 140 mniej więcej uczniów [illegible] do różnych narodowości należących — w niemieckim języku nauczyć czytać, pisać, rachować i t. d. — Czy taka liczba uczniów skupionych w jednej klasie, ze względów zdrowotnych i pedagogicznych jest odpowiednią?

Nadmienić mi wypada, że w Białej istnieje także niemiecka szkoła wyznaniowa ewangielicka, w której język polski o wiele jeszcze więcej jak w szkole katolickiej jest zaniedbany. [illegible] nam stoli nie chodzi o położenie Niemców, lecz tylko chcemy się bronić przeciwko germanizowaniu naszych dzieci i gdy do szkoły ewangielickiej tylko Niemcy i żydzi uczęszczają, przeto jakkolwiek mielibyśmy pretensję, aby wszyscy krajowcy władali także językiem krajowym — to przecież o to dobijać się nie myślimy — pamiętając na przysłowie nasze: „Jak sobie kto pościeli, tak się i wyśpi" i nie wściubiaj nosa, gdzie nie dasz grosza."

Korespondencje.

Poznań 21. czerwca.

(Procesja Bożego Ciała. — Zmiany w ministerstwie pruskiem. — Nowe chrzty miejscowości polskich. — Pielgrzymka do Rzymu.)

(L. Z.) Procesja Bożego ciała odbyła się w tym roku zupełnie spokojnie. Wspominam o tem dla tego, gdyż w innych latach przyszło do ekscesów, spowodowanych przez zaciekłych naszych kulturtregerów. Przed kilku laty posunął się nawet pewien oficer pruski do tak wielkiej zniewagi naszych uczuć religijnych, że przystąpił do ołtarza i zapalił sobie od świecy cygaro. Policja [illegible] z procesją [illegible] która [illegible] była na chwilę przerwana. — Już w zeszłym roku było inaczej; widzieliśmy tylko jednego komisarza na koniu — w tym roku zaś nawet i tego widać nie było. [illegible] tutejsza *Posener Ztg.*, która chciałaby nas ciągle mieć za buntowszczyków, a nie mając się czego czepić, domaga się *à tout prix*, aby komunikacja nie była tamowana procesjami [illegible]

Może nam coś lepszego przyniesie nowy minister kultu, p. Gossler. Może?... ale ileż to nadziei pokładaliśmy w p. Puttkamerze, a wszystkie nas zawiodły. P. Puttkamer działał bardzo, lecz tylko w duchu Falka, przynajmniej — był on tylko mniej szorstki i umiał wszystko pięknemi słówkami pokryć, tak że niejednego ująć [illegible] Może dziś, [illegible] Gosslerem [illegible]. Ale powiadam może, bo przed nim stoi jeszcze „żelazny" kanclerz, który nienawiścią ku nam pała, czego dowodem [illegible] *Nordd. Allg. Ztg.*

Nowe chrzty miejscowości polskich, pomimo że wielu Niemców niewłaściwość takiego postępowania uznało, nie ustają. I znowu rozkazem gabinetowym przechrzczono położoną w powiecie wyrzyskim wieś Komorowo na jakieś Wilhelmsdorf, kolonję Chmielowo na Kopfenthal, a Gniewkowo-Kempę na Weidenheim. Głównym motorem do takich chrztów jest prezes rejencji bydgoskiej, Wegner. To też kiedy w Gnieźnie na posiedzeniu rady miejskiej żądano, aby reprezentanci podpisali adres do niego z powodu 25 letniego jubileuszu służby rządowej — reprezentant polski, p. Wierzbicki, oświadczył, że Polacy z powodu występowania Wegnera przeciwko wszystkiemu co polskie, a mianowicie przeciwko nazwom polskim osad i miast, adresu nie podpiszą.

Do Rzymu wybiera się obecnie, korzystając ze zniżonych cen, 94 pielgrzymów, tak, że [illegible] z zaboru pruskiego będzie około 120 [illegible] było około 200, więc tak Polacy stawią się w poważnej liczbie przed Ojcem św. Według obrachunku *Kurjera Pozn.* będzie ogółem Słowian około 720. [illegible] Dalmatyńcy, Bułgarzy, Serbowie [illegible] że Słowian będzie ogółem w Rzymie do 1000. [illegible] Polacy przed Leonem XIII staną" — trudno jeszcze jakoś wyrozumieć. Może ostatecznie kardynał [illegible] sam adres zredaguje.

„Ruskaja Myśl" w sprawie uniwersytetu warszawskiego.

W Moskwie wychodzi pod redakcją pp. Jurjewa i Ławrowa periodyczne pismo miesięczne p. t. *Ruskaja Myśl*. Pismo to jest organem stronnictwa t. zw. Neosławianofilów, które wypiera się energicznie wszelkiej solidarności z Aksakowem i jego poplecznikami na politykę rosyjską. Jaki zaś pogląd stronnictwa tego na sprawy polskie, co dla nas jest zawsze najciekawszem jako miara uczciwości stronnictw i dzienników rosyjskich, to objaśnić może artykuł zamieszczony w ostatniem jego, to jest w *Ruskoj myśli* w zeszycie czerwcowym w sprawie uniwersytetu warszawskiego. Artykuł ten cały uczciwie i rozumnie napisany podajemy w główniejszych dosłownych ustępach. Brzmi on, jak następuje:

„...Walczymy za prawo Polaków, aby mieli polski uniwersytet w Warszawie, aby w nim wykładali Polacy i w polskim języku wszystkie nauki w tym kierunku (rozumie się nie w tendencyjno-politycznym a wrogim rosyjskiemu narodowi), w jakim poprowadzi ich twórczość geniuszu polskiego. Walczymy za prawo to najprzód w imię samej nauki, której swobodny i wszechstronny rozwój, jest objawem wszelkich [illegible] celów i względów; inaczej bowiem przestałaby być nią w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Nauka jest skarbem, należącym do całej ludzkości, jest objawieniem wszechświatowego rozumu ludzkiego; gwałtownie zatem przeszkadzać jej wszechstronnemu rozwojowi, zamykając lub niszcząc jakiebądź samodzielne źródło twórczości w tej dziedzinie, jest to samo, co spełnić zbrodniczy rabunek na mieniu całej ludzkości i świętokradzko czyhać na samą jej duszę. Żadne polityczne ani inne względy nie mogą usprawiedliwić podobnej zbrodni. Uważamy to za niezbitą prawdę, a ztąd też nie mogliśmy nie wytknęli [illegible] prawo Polaków, którzy samodzielnie wytknęli swe drogi i w nauce i w literaturze, do dalszego samodzielnego rozwoju swej twórczości w dziedzinie umiejętności, jak niemniej niewątpliwem dla nas jest ich prawo i do posiadania polskiego uniwersytetu.

Po drugie walczymy za to prawo i dla tego, że uważamy zamach w celu gwałtownego zniszczenia [illegible] we wszystkich kierunkach twórczości ludzkiej rozwój języka jakiegobądź, zwłaszcza świadomego siebie i rozwiniętego narodu a tem samem polskiego — za sprawę bezowocną, nierozumną i zbrodniczą, źródłem której jest tylko ciemnota. Za bezowocną uważamy taką sprawę, bo podobną jest do walki z siłą natury, potęgującej się w energii stosunkowo do walki z nią; uważamy ją niemądrą i dowodzącą ciemnoty dla tego, bo dowodzi całkowitego nierozumienia i nieznajomości znaczenia i potęgi języka; uważamy wreszcie za zbrodniczą, bo jest zamachem na sumienie i tradycje, słowem na duszę narodu".

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 21. czerwca. W Odessie odbywał się temi dniami proces polityczny przeciw Pogorelowi, jednemu ze wspólników inżyniera Saszki w sprawie podkopu pod kasę chersońską, z której rewolucjoniści zabrali przeszło 1½ mill. rubli. Sąd wojenny skazał Pogorelowa, jako głównego sprawcę podkopu, na sześć lat katorgi syberyjskiej.

Z Rzymu donoszą o skazaniu tam przez sąd [illegible] redaktora dziennika *Riforma* na trzech miesięcy więzienia i 400 lirów grzywny, za „krytykę polityki teraźniejszego cara".

W Ekaterynosławiu zmarł Antobaczy, były wódz Kokanu. Pierwotnie trzymano go pod silnym nadzorem policyjnym, ale następnie puszczono go na zupełnie wolną stopę, a car Aleksander II, zrobił go podpułkownikiem wojsk rosyjskich. Ziemstwo powiatu Krzemienczugskiego w Gubernji Połtawskiej postanowiło starać się u rządu, ażeby językiem wykładowym w szkołach początkowych, nie był już dotąd język rosyjski, lecz ruski. Przeciw tej uchwale, stając wyraźnie po stronie rządu, oponowało tylko trzech radnych: żyd Jankiel Jampolskij, niejaki Mamenczyca i nauczyciel niemieckiej p. Gustaw Nite.

Niedawno odbył się w Moskwie proces przeciw sekciarzom, należącym do sekty „judiejstwujuszczych," tj. takich prawosławnych, co do nauki Chrystusa dodali coś z żydowskiego talmudu. W Wielkiem Księstwie moskowskiem [illegible] w dzisiejszej Rosji, według twierdzeń urzędowych, ilość tych sekciarzy znacznie się zmniejszyła, ale zawsze jest jeszcze o tyle znaczną, że rząd musi się z nią liczyć w celu powstrzymania zarazy, którą sieje pomiędzy wyznawcami religji panującej. A liczy się z nią rząd właściwym sobie sposobem: porywając dzieci i chrzcząc je na sposób prawosławny, a dorosłych więżąc i skazując na wygnanie. Proces, o którym mówimy, powstał z powodu podania prośby do rządu, ażeby „judaizmującym" — bo trudno lepiej przetłumaczyć rosyjskie „judiejstwujuszczym" — wolno było publicznie wyznawać swą wiarę, a przedewszystkiem, ażeby [illegible] W odpowiedzi na prośbę sąd skazał petentów [illegible] na wygnanie do południowych gubernij zakaukazkich.

Jeszcze dwa zajmujące doniesienia o sekciarzach, przynosi nam *Gołos*: „Donoszą nam [illegible] niedawno przyjechał [illegible] słynny znawca „rozkołu", „otec" Paweł Prusskij [illegible] z rozkolnikami. Jak [illegible] tak ci, [illegible] teologicznym [illegible] „starowierzy" [illegible] Moskwy [illegible] biskupa [illegible] Gerasima [illegible] rubli. Ale wynikły niesnaski pomiędzy prowodyrami „protiwookrużników, Murawjewym i Jakowlewym — biskup Józef pokłócił się z biskupami Gerasimem i Tarasjuszem — i do soboru nie przyszło".

Gołos zachęca miasta Syberji, ażeby za przykładem Jenisiejska podawały prośbę do rządu o zaprowadzenie reform. Wniosek pana Skorniakowa, radnego miasta Jenisiejska, uczyniony w tym względzie, żąda bardzo wiele, a mianowicie: „Zaprowadzenie ziemstw w Syberji, sądów publicznych, wolności słowa i prasy, wolności osobistej, i bezpieczeństwa nietykalności majątkowej, wolności zarobkowej i przemysłowej, wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i mieszkania, gdzie się spodoba, a nareszcie zaprzestania wysełki zbrodniarzy do Syberji." Dużo wody upłynie, zanim się stanie zadość żądaniu pana Skorniakowa; a gdy będzie agitował w tej sprawie za poradą p. Krajewskiego, to zamiast reform, ujrzyć może więzienie.

KRONIKA.

Lwów 23. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ks. Kalikst Poniński przybył tu wczoraj z Wiednia. — Starszy prezydent poznański Günther wyniesiony został przez cesarza niemieckiego w stan szlachecki. — Hr. Stan. Badeni z Radziechowa udał się z małżonką na parę tygodni do Francensbadu. — P. Włodzimierz Stebelski udał się wczoraj wraz z pielgrzymai tutejszymi, jako sprawozdawca dzienników, do Rzymu. — Na naczelnego kontrolora przedsiębiorstw czterech lokalnych linij kolei czeskich, które bank krajów buduje, zaangażowany został inżynier Konst. Psarski. — Z Prus zachodnich donoszą, że w kościele parafjalnym w Chełmży pobłogosławionym został przez ks. Kamińskiego związek małżeński pomiędzy p. Józefem Bielińskim, z Wołynia a panną Kazimierą Zawiszanką z Warszawy.

Pogrzeb kości OO. Trynitarzy odbędzie się dziś o godzinie 5. popołudniu z domu narodnego przy asystencji wszystkich zakonów i całego tutejszego duchowieństwa. Kości te złożone są w sześciu drewnianych, czarno pomalowanych pakach, czarnem suknem przekrytych.

Na sierotę po śp. Wandzie Pietruszewskiej złożyli w administracji *Dziennika Polskiego*: p. Rogosz z [illegible]wegosioła 2 złr., p. Kamil Strzyżowski 1 złr., [illegible]zem 14 złr.

Na sieroty po ś. p. Antonim Bogackim, weteranie wojsk polskich z r. 1831, złożył na ręce nasze p. B. F. 1 złr. „Po zmarłym żołnierzu polskim — pisze do nas sz. ofiarodawca — pozostały drobne wnucz[illegible]. Otrzeć łzę sierocie i wydobyć ją z nędzy, winno być najświętszem hasłem każdego [illegible]rześcianina i prawego Polaka, a cóż dopiero sieroty po tym, który walczył za sprawę ojczyzny. Oby te słowa trafiły do serc tych, których Bóg więcej uposażył w doczesne dobra i więcej im niż innym dał do rozdania."

Losowanie posagów dla biednych sierot z trzech fundacyj odbędzie się, jak to już donieśliśmy, jutro dnia 24. bm. na Zofjówce. Przy tej sposobności urządzoną będzie, jak się dowiadujemy, loterja fa[illegible]wa. Spodziewany jest wielki udział publiczności.

Jutrzejszą uroczystość św. Jana obchodzą w całej Polsce nader solennie. W dawnej Słowiańszczyźnie dzień poświęcony był bóstwu Kupale i ztąd też noc św. Jańska nazywała się także „Kupalnocką." O północy dnia tego kwitnie mistyczny kwiat paproci, który posiada nadprzyrodzoną władzę odkrywania skarbów, ukrytych w łonie ziemi. Szczęśliwiec, który kwiat paproci znajdzie, staje się najbogatszym człowiekiem pod słońcem; nic dlań nie ma zakrytego: w przepaściach ziemi widzi on jasno ukryte drogie kamienie i żyły złota; w ruinach starych zamków odkrywa zagrzebane skarby; lecz moc ta ustaje natychmiast, skoro posiadacz tego cudownego talizmanu zgubi go lub rzuci, nie poznawszy się na jego własności. W nocy św.-Jańskiej palą na przestrzeni całej słowiańszczyzny ognie kupalne, czyli tak zwane sobótki — a młode dziewczęta i chłopcy rzucają na wodę wianki i z ich biegu wróżą sobie przyszłe losy. W Krakowie, Poznaniu i Warszawie uroczystość wianków jest od wieków obchodzoną; u nas we Lwowie daremnie byśmy się kusili wskrzesić tę starą a malowniczą uroczystość — bo nasza Pełtew żadną miarą uchodzić nie może za „błękitny gościniec," po którym toczyćby się mogły wróżby o losach naszej przyszłości. Ale możnaby wskrzesić zwyczaj palenia sobótek, ku czemu wzgórza, otaczające nasze miasto, znakomicie się nadają.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Do egzaminu zgłosiło się 40 abiturjentów. Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dziubiński Zdzisław, 2. Kułaczkowski Jarosław, 3. Mukowicz Edward. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Dydacki Tomasz, 3. Fontana Marjan, 3. Eminowicz Marjan (extern.), 4. Gruszecki Benedykt, 5. Hamerski Wiktor, 6. Jaworski Wincenty, 7. Kirczow Teodor, 8. Kormosz Teofil, 9. Krzeczunowicz Aleksander, 10. Lachowicz Eugeniusz, 11. Laskownicki Józef, 12. Łabiński Kazimierz, 13. Łepkowski Mieczysław, 14. Mazanowski Mikołaj, 16. Milski Aleksander, 16. Niemiłowicz Władysław, 17. Olszewski Leon, 18. Pilecki Mateusz (ekstern.), 19. Podsoński Włodzimierz, 20. Sarnecki Stanisław, 21. Sieniewicz Jan, 22. Sławuszewski Zygmunt (ekstern.), 23. Smal Szymon, 24. Soroń Franciszek, 25. Stroner Władysław, 26. Trzcieniecki Kazimierz, 27. Wrześniowski Tadeusz, 29. Zadurowicz Tomasz. Pozwolono ośmiu abiturjentom powtórzyć po ferjach egzamin z jednego przedmiotu, a jednego abiturjenta reprobowano na pół roku.

Zgroza! Jedno z „moskalujących" na Rusi czasopism donosi z Rohatyńskiego: Znany w naszej okolicy cywilizator i patrjota polski, p. Malczewski wypędziwszy żyda z karczmy, sprowadził na jego miejsce Mazura. Z Rusinów nikt nie wystąpił przeciwko temu, bo każdy sądził, że pan M. chce zreformować karczmę na sposób, odpowiedni potrzebom naszego ludu. Istotnie nie omyliliśmy się, gdyż karczma w Martynowie już w kilku tygodniach doczekała się zasłużonego całkiem przezwiska: „Filja rządu narodowego." Na stole w karczmie leży *Świtło*, *Gazeta wiejska*, *Przyjaciel domowy*, a nawet — słuchajcie i dziwcie się — *Dziennik Polski*. Trudno uwierzyć a jednak prawda. Za to też cywilizowany w ten sposób lud z wójtem na czele, przesiaduje po całych nocach w karczmie, a rachunek tygodniowy przewyższa sumę 100 guld.!" — Owóż ten ostatni szczegół jest wymysłem korespondenta, któremu widocznie żal dawnego lichwiarza w karczmie martynowskiej.

Hr. Artur Potocki postawiony został przez komitet wyborczy w Krakowie na liście kandydatów do tamtejszej rady gminnej. Z ustępujących, dawnych członków rady miejskiej krakowskiej postanowiono 16 zastąpić nowymi kandydatami, w których liczbie znajduje się właśnie hr. Potocki.

Koszary Kisielki, przy ulicy Zborowskiej, w których stoją trzy szwadrony ułanów, muszą być wkrótce restaurowane. Na ten czas załoga koszar będzie musiała być umieszczona na kwaterach.

W szkole wojskowej kucia koni rozpocznie się kurs d. 1. lipca r. b.

Posługacze lwowscy otrzymają dnia 1. lipca nowe mundury, mianowicie: czapkę francuską z ponsowego sukna i bluzy niebieskie z ponsowemi kołnierzami.

Nagła śmierć. Wczoraj zmarła nagle w areszcie miejskim Estera Brat, którą jako nieuleczalną miano właśnie odesłać do gminy przynależności. Zwłoki odesłano do szpitala izraelickiego.

Firma Ehrbarów, która od przeszło stu lat istnieje we Lwowie, będzie dnia 1. lipca wykreśloną z rejestru handlowego, obecni bowiem właściciele cukierni w Rynku, pp. Karol i Fryderyk Ehrbar, zwijają tegoż dnia swoje przedsiębiorstwo.

Wycieczka do Zimnowody. Dyrekcja kolei Karola Ludwika od wielu lat zaprowadziła chwalebny zwyczaj urządzania corocznie wycieczkę do Zimnowody, swojej pierwszej stacji, dla dziatwy, uczęszczającej do szkoły kosztem kolei utrzymywanej. W pięknym lasku sosnowym przepędzają cały dzień dzieci wśród rozmaitych zabaw, a nadto każde otrzymuje upominek użyteczny, który mu losem przypadnie. Naturalnie, że dla towarzystwa dzieci biorą udział w wycieczce rodzice, krewni i niekrewni, w skutek czego liczba osób wzrasta dość znacznie. Tegoroczna wycieczka, która się wczoraj odbyła, była jedną z najświetniejszych. Przeszło 2.300 osób pospieszyło przypatrzeć się igrzyskom dziecinnym, nie zapominając przytem i o własnej zabawie. Staraniem dyrekcji przystrojono cały lasek pięknemi chorągiewkami, nadto wystawiono dwa wielkie pawilony kryte, któreby na wypadek deszczu mogły służyć jako schronienie. Lasek cały przybrał szczególną fizognomję, zamieniony *a la minut* w park wielkiego miasta, w którym odbywa się ludowy festyn, z całą jego rozmaitością. Kapela „Harmonji" umożliwiła nawet tańce, które szły ochoczo mimo wysokiej temperatury. Tak liczną publiczność przewiozła dyrekcja dwoma pociągami, oczywista bezpłatnie. Pierwszy z nich wyszedł o godzinie 1ej ze Lwowa, drugi o 5ej po południu; tym ostatnim przybył dyrektor p. Sladkowski i wyżsi urzędnicy wraz z rodzinami. Za przybyciem tychże dziatwa uszykowała się w kolumny i po radośnych okrzykach, odśpiewała kilka piosnek; poczem powróciła znowu do swoich zabaw. Niezwykłej uprzejmości p. dyrektora i w ogóle personalu dyrekcyjnego, publiczność zawdzięcza niezawodnie kilka godzin nader przyjemnej zabawy, co przy lwowskich resursach w tym kierunku należy do rzadkości. Powrót nastąpił olbrzymim pociągiem o godzinie 9ej wieczór przy odgłosie muzyki i wśród świateł ogni sztucznych.

Wycieczka naukowa. Słuchacze akademji górniczej w Przybramie w Czechach, odbywają w liczbie 14tu, pod przewodem swoich profesorów Hoeffera i Hrabaka, tudzież asystenta Muka, wycieczkę naukową po Czechach, Morawie, Szlązku, a dnia 29. b. m., w przyszłą środę, przybędą do Krakowa i nazajutrz zwidzą Wieliczkę; w Krakowie zabawią do 2. lipca. Między uczestnikami tej wycieczki jest jeden Polak, p. Stanisław Tarchalski.

Bal w Lubieniu. W dniu 29. b. m. jako w uroczystość św. Piotra i Pawła, odbędzie się w Lubieniu, w uroczej miejscowości kuracyjnej, oddalonej od Lwowa zaledwie o 3 mile, zabawa towarzyska, połączona z balem, na którą, jak nam donoszą, wybiera się wiele osób z naszego miasta. Bale w Lubieniu używają od dawna tradycji ochoczych zabaw; jest więc nadzieja, że i zapowiedziana zabawa nie ustąpi w świetności swoim poprzedniczkom.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 22. czerwca. Straż policyjna aresztowała znaną złodziejkę Elżbietę Głowę za podejrzane posiadanie srebrnego zegarka, cylindra, ze stalowym łańcuszkiem. — Pani J. S. zgubiła brązową portmonetkę z kwotą 5 złr. 50 ct. a pan Cz. K. srebrną branzoletę we formie łańcuszka. — Złożono w policji znaleziony przekaz pocztowy na 10 złr., opiewającej na imię Henryka Gruszkiewicza.

Rudki 21. czerwca. Dziś o godzin. 8. rano, wybuchł tu pożar w południowej części miasta, powstały, jak się zdaje, wskutek palenia papierosów w stajni.

Zanim straż pożarna mogła zdążyć z drugiego końca miasta z sikawkami, już stajnia ta, stodoła i dwa domy mieszkalne stały w płomieniach. Niebezpieczeństwo było bardzo groźne, gdyż sąsiednie budynki słomą kryte, strzechami swemi do płonących niemal dotykały. Mimoto dzięki bliskości sadzawki z wodą, dzielności straży pożarnej i umiejętnemu kierownictwu jej naczelnika p. Zbrożka, zdołano pożar zlokalizować tak, iż prócz objętych już płomieniami budynków, których ocalenie było niepodobieństwem, nic więcej nie zgorzało.

Już to po raz wtóry, od października r. z. ocala straż tutejsza Rudki, od zgorzenia, a Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie, od strat nie małych, za co należy się jej tak od nas, jak i od wspomnionego Towarzystwa wdzięczność i gorliwe poparcie.

Szczerzec 21. czerwca. *(Wpływy śto. Jurców i sianie niezgody).* Od półwieku istnieje w Szczercu zwyczaj, że w uroczystości „Bożego ciała" obrz. łać. celebruje przy procesji proboszcz grecki, zaś w tejże samej uroczystości obrz. greckiego proboszcz łaciński.

Pierwszy śpiewa po procesji po polsku „zbaw lud Twój Panie", zaś proboszcz łaciński w cerkwi o 13 dni później „Spasy ludy Twoja hospody". I tak dobrze nam z tem było przez lat tyle i tak nas za serca te słowa chwytały, że jeden i drugi śpiew wyciskał łzy ludowi, bo zgoda taka, to w cieleśnie najwznioślejszej idei chrześcianizmu! I na łacińskie też czy greckie „Boże ciało" czytano dwie ewanielie po łacinie, a dwie po rusku, gdyż proboszcz grecki ma tu dwu wikarych, którzy zawsze w procesji łacińskiej wraz z nim brali udział.

Tak było nawet w czasach, gdy nie bardzo Polakom przychylni, ale przynajmniej rozumni wikarjusze ruscy, umieli uszanować półwiekowy zwyczaj i nie truli serc ludu jadem nienawiści.

W tym roku jednak było u nas nieco odmiennie. Oto od 2 miesięcy dał nam konsystorz 2 nowych wikarych obrz. greckiego, ks. Kuncewicza i ks. Obróżkowa.

Przysłani oni zostali (jak to jeden z nich otwarcie proboszczowi greckiemu, ks. Bublikowi, powiedział), na to, „by tegoż kontrolować". Zarzucał mu bowiem ks. Kuncewicz, że stoi zupełnie pod polskim wpływem. Rozpoczął więc ks. Kuncewicz samoistne w parafii czynności, a będąc katechetą, rozdał najprzód przed miesiącem dzieciom z 3. klasy do czytania broszurkę ruską: „O Bohdanie Chmielnickim", to znowu ze swoim kolegą ks. Obróżkowym zwołał przed tygodniem do siebie zgromadzenie ludowe, i pociągał na nim do odpowiedzialności wyborców, którzy głosowali za Abrahamowiczem lub Merunowiczem. Następnie wezwał zgromadzonych do podpisów na rzecz czytelni ludowej, mającej powstać pod jego kierownictwem i obiecał, że książki będzie wypożyczał za darmo, gdyż mu dano dla nich bibliotekę. „Będziecie wszystko mieli, — wołał, — tylko trzeba się wam odłączyć od Lachów!" Na to odpowiedział mu zaraz jeden włościanin że: „Lepiej nas oświecać i do zgody zachęcać, aniżeli siać niezgodę". Wprawdzie wszyscy gospodarze słowom tym przyznali słuszność i bez pożegnania dom księży wikarych opuścili, jednak zostało trzech, którzy natychmiast na członków biblioteki się wpisali i pierwszą wkładkę miesięczną po 10 ct. złożyli.

Pomimo więc, że tylko trzech się chętnych znalazło, jednak ziarno niezgody już rzucone, a co z niego wyrośnie, Bogu tylko wiadomo.

Czerniowce 21. czerwca. Zabawa ogrodowa, jaką onegdaj urządziła „Czytelnia polska," powiodła się nadzwyczaj świetnie. Na peronie kolei żelaznej witano serdecznie przybywających gości ze Stanisławowa i Kołomyi — a dochód z loterji fantowej był wcale znaczny. Zabawa, która miała cechę iście „polskiej ochoty", przeciągnęła się aż do zapadnięcia nocy i skończyła się spaleniem sztucznych ogni, nader pięknie urządzonych przez pyrotechnika p. Sygiericza.

Warszawa 19. czerwca. *(Koncert telefoniczny w Warszawie.)* Tą podwójnie błędną nazwą, pisze *Wiek*, ochrzczono we Lwowie naukowo-techniczne doświadczenia p. Machalskiego, inżyniera, który przybył do nas z Galicji i wczoraj po raz pierwszy publicznie wystąpił ze swoim wynalazkiem w Warszawie. Telefon jest, jak wiadomo, bardzo świeżym w dziedzinie mechaniki fizycznej przyrządem; wynalazł go Graham Bell w r. 1877. Tenże fizyk wynalazł w r. 1878 mikrofon. Jak sama nazwa wskazuje, telefon (tele — daleko) przenosi głos na pewną przestrzeń, a mikrofon (mikros — mały) wzmacnia głosy jak najsłabsze, prawie szmery, i czyni je dosłyszalnemi. Otóż p. Machalski wpadł na myśl skombinowania tych dwóch pomysłów i przyrząd jego jest właściwie telemikrofonem, a przyszłość tego wynalazku niezawodnie olbrzymia, choć oczywiście może być jeszcze o wiele udoskonalonym i z pewnością udoskonalony będzie. Niestety, jak słusznie przewiduje prof. Dziewulski, który wczoraj krótkim wykładem poprzedził doświadczenia, udoskonalą go z pewnością cudzoziemcy, mający tysiące pracowni i nie żałujący na takie rzeczy pieniędzy, a w rezultacie nietylko nazwisko p. Machalskiego pójdzie w niepamięć, ale i możliwe zyski z fabrykacji zagwarantowanego na długo wynalazku, kraj nasz ominą. Co się tyczy samych doświadczeń wczorajszych, to wypadły one bardzo zadawalniająco. Piszący te słowa był w sali ratuszowej; często zmieniając miejsce, to zbliżał się, to oddalał od rury telefonowej i w każdem położeniu, zarówno przy samym przyrządzie jak przy drzwiach przyległych sali, słyszał wybornie śpiew p. Dowiakowskiej, p. Cieślewskiego i grę na trąbce oraz na flecie artystów, wykonywających te produkcje w sali resursy kupieckiej.

Menschenbändiger. Pod tym napisem donoszą dzienniki wiedeńskie od kilku dni, jakoby o nowym wynalazku chemicznym do odurzania ludzi służącym, i proponują nawet policji, aby przy aresztowaniach niebezpiecznych zbrodniarzy skorzystała z tego środka. Redakcja *Tribüne* odszukała wynalazcę w osobie p. Augusta Rauschera, mieszkającego w Wiedniu VI Stiegengasse nr 2, a sługa redakcyjny Jan Schiesl poddał się próbie. Rauscher z balonika gutaperchowego nastrzyknął mu suknie na piersiach, a Schiessl popadł natychmiast w bezwiedność i nieczułość, z której go obudzono natryskiem środka orzeźwiającego. Nie pojmujemy, dla czego tak wiele hałasu o tym wynalazku. Wszak wiedza lekarska i aptekarska posiada kilka środków odurzania i unieczulania istot żyjących, a sprytne rzezimieszki nieraz posługiwali się niemi w celu ułatwienia sobie kradzieży lub rabunku.

W Paryżu robiono temi dniami próbę na placu marsowym z nowym przyrządem do gaszenia ognia. W obecności około 20.000 ludzi zapalono stos drzewa mazią polanego, tak że płomień buchał na wysokość trzeciego piętra. Wynalazca z przyrządem swoim wszedł w sam środek ogniska, i ugasił je w przeciągu minuty.

Sprostowanie. We wczorajszem doniesieniu o maturze w IV gimn. lwow. mylnie podano nam nazwisko ostatniego z wyliczonych maturzystów, nazywa się on bowiem nie Jerzykowski, lecz Jankowski.

Odpowiedzi od redakcji. Anonimowi N. N. we Lwowie. Nadesłaną nam korespondencję o burdach żołnierzy chętnie byśmy wydrukowali, gdybyśmy choć dla własnej wiadomości mieli podane sobie nazwisko pańskie. Bezimiennych tego rodzaju wiadomości nie umieszczamy.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 23. czerwca „Pożar w klasztorze," komedja w 1 akcie z francuskiego Teodora Barière; w roli Adrjanny wystąpi po raz pierwszy panna Marja Helon; „Moja kuzynka," komedja w 1 akcie z francuskiego Leona Supersac, przełożył M. Zboiński i „Sto za sto," komedja w 1 akcie z francuskiego pp. Tibout i Clairville.

Worek Judaszów, poemat Sebastjana Klonowicza, wyszedł w nowem wydaniu Księgarni Polskiej, jako 117 tomik pożytecznej publikacji, noszącej nazwę „Biblioteki Mrówki."

Przyczyny naszego upadku, oraz środki zaradcze, opisał dla ludu Józef Czapla, wydał w Toruniu u Rakowicza. W broszurze tej, zawierającej 68 str. czystego i wyraźnego druku, omawia autor stosunki ekonomiczne ludności pod zaborem pruskim i podaje środki zaradcze ku podniesieniu dobrobytu średniej klasy i utrzymaniu w rękach polskich własności ziemskiej.

Stanowisko języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich. (Rzecz napisana z powodu okólnika krajowej Rady szkolnej z 23. marca br.) Jest to przedruk artykułów umieszczonych w *Dzien. Pol.*, wydany w broszurze. Z tego powodu krytyczne o nim zdanie zostawiamy innym dzienni-

kom. Broszura ta jest do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 30 ct.

W Akademji umiejętności w Krakowie odbyło się d. 20. bm. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora Dr. Teichmana. Przewodniczący zdał sprawę z pracy p. Kamockiego: „O tak zwanym gruczole Hardera u gryzoniów." Sekretarz dr Kuczyński wyłożył treść rozprawy dr. Zyg. Wróblewskiego p. t. „O wpływie sił molekularnych na zjawiska dyfuzji w cieczach." W dyskusji, która się nad tą treścią wywiązała, brali udział dr Czyrniański i dr Kuczyński. W końcu dr Rostafiński wyłożył treść swych prac: Pierwsza p. t. „Hydrurus, Monografja"; druga „Chlorozofin i jego stosunek do zieleni." W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział: dr Janczewski, dr Czyrniański i dr Piotrowski. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem odczytano do komisji redakcyjnej rozprawy na zwyczajnem poprzedniem posiedzeniu przedłożone, tudzież rozprawę prof. Fabiana, przedstawioną na posiedzeniu 20. maja br. p. t. „Zasada momentów przygotowanych." (*Czas.*)

W Pradze zaczęła wychodzić nowa biblioteka teatralna p. t. „Slovanský Svet divadelni", którego 1szy tomik zawiera przekład dramatu Sienkiewicza: „Na jedną kartę" przez L. C. Fricza.

Pater Curci — którego dzieło, jak doniósł telegram wczorajszy, wyrokiem officium dostało się na indeks książek zakazanych, należy do zakonu jezuitów we Florencji. Książka jego ma tytuł: *La nuova Italia ed i vecchi zelanti* (Nowa Italja i starzy gorliwcy). W przedmowie donosi on, że władza kościelna nie dała mu aprobaty, ale niektórzy prałaci, którym odczytywał manuskrypt, pochwalili jego zapatrywania. Niepodobna zaprzeczyć im słuszności i śmiałości. Wychodzi on z tego stanowiska, że Italja potrzebuje religji, i to katolickiej, ale ci gorliwcy, którzy prowadzą wojnę z królestwem, są na błędnej drodze. Utworzenie królestwa włoskiego bowiem było koniecznością historyczną. Stoją oni na równi z faryzeuszami żydowskimi, co nie mogli pojąć chrześcijaństwa, a kosmopolityzm św. Pawła uważali za okropną zdrożność. Zdaniem autora, monarchja włoska ma swe historyczne tem większy, że się opiera na demokracji (w przeciwieństwie do absolutyzmu), na zasadzie narodowości i na wiedzy, a zatem ma warunki trwałości na cały obecny okres rozwoju ludzkości. Zeloci wszystkie, którzy przepowiadali ciągle jej upadek, wydawały się fałszywe. Monarchja nie upadła; kto się spodziewał tego od opatrzności, powinien pamiętać, że opatrzność wyraża się zwykle w faktach dokonanych, i że dobrzeby było, aby dygnitarze kościelni we fakcie uznali władzy świeckiej ujrzeli raz już wyrok opatrzności.

W trzecim rozdziale jest doskonała charakterystyka partji klerykalnej. Widzą oni — pisze O. Curci — tylko samych siebie i swoje cele. Nigdy nie mogą objektywnie patrzeć na rzeczy. Trudno uwierzyć, do jakiego stopnia fałszu i niesłuszności zdania przychodzi człowiek, który raz popadł w ten kierunek! A nazywają się partją katolicką, i przypisują sobie, będąc tylko cząstką, wszystkie przymioty całości. Piusa IX zrobili całkiem narzędziem swojem, a teraz mają do dyspozycji liczną ultramontańsko-polityczną prasę, która pełni swą służbę jak najgorzej, i nie mogła sobie nawet wyrobić stanowiska poważnego.

Rozdział czwarty poświęcony jest dowodowi, że władza świecka była szkodliwą dla papieztwa. Wywołała nepotyzm, zacofanie średniowieczne, rządy spodniczkowe (np. obu Olimpji: Maidachini i Aldobrandini za Innocentego X). Dla tego też sąd boży spadł na kurję apostolską w postaci reformacji i obalenia władzy świeckiej, w czem właśnie ks. Curci upatruje postęp niezbędny dla nowożytnego rozwoju. Z sylabusem polityczne tylko jezuita i przewija się jak wąż w swych argumentacjach, aby wykazać, że Pius, który w sylabusie potępił dokonany rabunek władzy świeckiej, nie był mu właściwie przeciwny, albowiem tylko do r. 1870 protestował, a po zajęciu Rzymu przez Włochów nie brał już sprawy sumienia. Autor doradza tedy, aby papieztwo zaniechało owej biernej polityki, pogodziło się z faktem rozdziału świeckiej i nakazało katolikom brać udział w wyborach. Twierdzi nawet, że Leon XIII był już na tej drodze, i przygotował w tej myśli encyklikę, ale go odwiedli od tego „obskuranci", podczas gdy zachodzi konieczność wzięcia czynnego udziału w życiu państwowem i utworzenia w tym celu „stronnictwa katolików" (ale nie katolickiego).

Reszta broszury mówi o wewnętrznych sprawach kościoła, ale niestety, wyglądają wszędzie rożki jezuickie. Cytaty między innemi zarzut zbrodni śmiertelnej, że Ganganelli skasował zakon jezuitów.

Mimo to, książka ks. Curciego miałaby wielką wartość, gdyby odważny pater pod naciskiem tych samych zelotów, którym wyczytał kazanie, nie był wszystkiego odwołał, uchylając czoła przed tem, co sam nazwał był fałszem.

„Tydzień polski" nr. 25. zawiera: Operacja finansowa na żydach, obrazek ze wspomnień przeszłości, skreślił M. Starczak. (c. d.) — Austrja, Niemcy i Słowianie, uwagi polityczne, przekład z rosyjskiego. — Teorja i praktyka, wiersz, M. Rodocia. — Kronika tygodniowa. — Przedstawienia p. Donato, przez W. Kozłowskiego. — Z Hejnego, wiersz, St. Rossowskiego. — Korespondencja poznańska przez P. T. (dok.) — Michał Munkacsy. — Bibliografja polska. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom II., arkusz 9a.

Ruch stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem na walnem zgromadzeniu z dnia 28. maja b. r. zostali ponownie wybrani i wylosowani członkowie wydziału: pp. Dąbrowski Wacław, Schayer Karol, Zbyszewski Wiktor, Bałutowski Franciszek, Reiss Julius, Blauth Edmund. Ponieważ pp. Dąbrowski Wacław, Schayer Karol, Blauth Edmund wyboru nie przyjęli, przeto na ich miejsce weszli do wydziału pp. Niedzielski Antoni, dr. Rieger Zygmunt i Pertak Kajetan.

Koło literackie we Lwowie odbędzie najbliższe swoje, z kolei XXIX. posiedzenie w piątek d 24. czerwca w sali kasyna miejskiego o godz. 7ej wieczór. Na porządku dziennym: 1. P. Wł. Milowicz zda sprawę z dzieła p. t. „Vom Nicolaus d. I. bis Alexander d. III." 2. P. dr. J. Ochorowicz opowie „O tak zwanym magnetyzmie zwierzęcym." 3. Wniosek wydziału w sprawie Serbo-Łużyczan, ref. p. dr. Ochorowicz. 4. Łaźna pogadanka.

Wyścigi konne w Warszawie.

Warszawa 21. czerwca. Korespondent *Czasu* donosi: Dzień niedzielny był punktem kulminacyjnym letniego karnawału warszawskiego. Od godz. 2 po południu bezustanny ruch powozów kierował się w stronę pól mokotowskich, na których miał się rozegrać pierwszy akt wyścigowy. Kilkaset powozów zajęło arenę, a przeszło 20,000 widzów w obrębie i za obrębem wyścigów, bacznie wyczekiwało hasła rozpoczęcia turnieju.

Nareszcie na dany znak przez *startera* czerwoną chorągiewką, wysunęło się dwóch jeźdźców: p. Michalski oraz p. Wotowski, ten ostatni na *Duglasie*, będącym własnością p. Reszke. Przeskoczywszy wszystkie przeszkody, p. Wotowski przybiegł do mety w minut 2 sekund 40. Zwycięzca otrzymał nagrodę dam.

Po półgodzinnym odpoczynku rozpoczął się drugi bieg o nagrodę Totalizatora w sumie 150 rsr. Jeden koń tylko stanął i naturalnie wziął nagrodę, a tym szczęśliwym był znowu p. Wotowski.

Dotąd wyścigi nie przedstawiały żadnego zajęcia, i dopiero trzecia gonitwa zainteresowała silniej publiczność. Nagroda Zarządu stadnin rządowych, w ilości 1000 rsr. była celem tego wyścigu. Konie zrodzone w państwie rosyjskiem, a bieg 2 wiorsty i 33 sążni. Stanęło sześć koni. Zaledwie jeźdźcy ruszyli, jeden z najstarszych dżokei Szmidt, na „Lady Albion," własność p. Ludwika Grabowskiego, spadł z konia i zranił się niebezpiecznie. Z początku bieg prowadziła „Kterzanka," lecz w drugiej połowie mety wyprzedził ją „Wampir" i właściciele pp. Mysyrowicz i Kronenberg wzięli nagrodę.

W czwartym wyścigu o nagrodę Towarzystwa 1000 rsr. stanęło pięć koni. W tej gonitwie zawiedzione zostały nadzieje wszystkich wytrawnych sportsmanów i nagrodę wziął koń „Laurian," własność p. Dobrogosta, na którego nikt nie liczył i w Totalizatorze płacono za niego w stosunku 1: 12. Ubiegały się konie wszystkich krajów.

W piątym wyścigu o nagrodę Towarzystwa 500 rsr., otrzymał palmę zwycięstwa zupełnie nieznany koń „Plewna," należący do hr. Niroda. Według warunku gonitwy, został sprzedany natychmiast na publicznej licytacji za 605 rsr. Nabył go p. Jaroszyński.

Nareszcie o ostatnią nagrodę, ofiarowaną przez p. Jaroszyńskiego, stanęło do gonitwy pięć koni, jeżdżonych przez właścicieli. Pan Morawski na „Thei," hr. Eustachy Potocki na „Gladiatorze," p. Antoni Burba na „Piramie," p. Augustynowicz na „Kaprysce" i hr. Berg na „Persefonie." Bieg poprowadził odrazu p. Morawski i w 2 minuty 30 sekund przybył do mety.

W ostatnich zaś wyścigach na polach Mokotowskich zwyciężyli w pierwszym biegu Mysyrowicz i Kronenberg, koń „Carra;" w drugim Dobrogost, koń „Girl;" w trzecim Wodziński koń „Skiba;" w czwartym Grabowski koń „Kiejstut." W tym biegu Wotowski przy braniu przeszkody dość znacznego doznał potłuczenia. W piątym biegu zwyciężył koń „Walmer" Bogusławskiego.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Tarnopol 20. czerwca. Po 5-dniowej rozprawie sądowej przed tutejszym sądem przysięgłych, karczmarz Berl Wolkenberg w Koszlakach, za udział w napadzie rozbójniczym dnia 4. grudnia r. z. na właściciela dóbr Michała Czernakowskiego w Lisiczyńcach, skazany dziś został na 15 lat ciężkiego więzienia, z dwukrotnym postem co miesiąc i odosobnieniem w rocznicę zamachu.

Paryż 20. czerwca. Przed kilku dniami rozpoczął się przed tutejszym sądem cywilnym proces na żądanie hrabiny Imécourt, która żądała, aby związek małżeński jej córki z Musurus bejem, synem ambasadora tureckiego w Londynie, uznać za nieważny. Córka pani Imécourt, wnuczka jenerała Galifeta, poznała młodego beja podczas jakiegoś obiadu. Przystojny syn ambasadora wkrótce pozyskał jej serce, ale kiedy oświadczył się o jej rękę, hrabina odmówiła mu, z powodu różnicy wyznań. (Musurus bej jest grecko katolickiej, panna Imécourt rzym. kat. religji). Mimo to młodzi ludzie utrzymywali przez dwa lata ścisłą korespondencję, która zakończyła się ucieczką panny do Folkestone, gdzie bej wziął z nią ślub zupełnie legalny. Musurus napisał list do hrabiny, donosząc jej o tem co zaszło; aliści nie upłynęło dni wiele, kiedy nagle przybywa krewny panny i zabiera ją z sobą. Młoda żona beja spodziewając się przyzwolenia matki, nie opierała się wcale temu, ale niedługo nastąpiło rozczarowanie. Hr. Imécourt zamknęła nieletnią córkę w klasztorze i rozpoczęła proces. Skarga opiera się na tem, że ślub został zawarty potajemnie, bez jej zezwolenia, i że równocześnie rozpoczęte zostały w tej sprawie kroki u kurji rzymskiej. Musurus, który oczywiście nie zgadza się na propozycję, pragnął przed procesem widzieć się z żoną, ale nie pozwolił na to trybunał. Proces, który rozpoczął się 17. b. m. od oskarżenia, w środę 22. ma być prowadzony dalej.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 307 w Borysławiu, sąd powiatowy Drohobycz. Cena wywołania 114 złr. — Realność pod l. 82 w Lisiatyczach, sąd powiatowy Stryj. Cena wywoł. 600 złr. — Realność pod l. 36 w Brygidynie, sąd powiatowy Stryj. Cena wywoł. 2025 złr. — Realność pod l. 40 w Miękiszu starym, sąd powiat. Radymno. Cena wywoł. 250 złr. Realność pod l. 104 w Łękawce, sąd pow. Tarnów. Cena wywoł. 125 złr. — Realność pod l. 49 w Jarosławicach, sąd pow. Zborów. Cena wywołania 1185 złr. — Realność pod l. 72 V w Krakowie. Cena wywoł. 20.400 złr. — Realność pod l. 37 w Wierzbołowcach, sąd powiatowy Rohatyn. Cena wywoł. 312 złr. — Realność pod l. 248 w Jarosławiu. Cena wywoł. 1650 złr. — Realność pod l. 846¼ we Lwowie. Cena wywoł. 27.700 złr. — Realność pod l. 199 w Niepołomicach. Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 31 w Szczutkowie, sąd powiatowy Lubaczów. Cena wyw. 500 złr. — Realność pod l. 59 w Porębie radlnej, sąd pow. Tarnów. Cena wywoł. 1720 złr. — Realność pod l. 114 w Pysznicy, sąd pow. Ulanów. Cena wyw. 806 złr. — Realność pod l. 46 w Straconce, sąd powiatowy Biała. Cena wyw. 300 złr. — Realność pod l. 95 w Wieliczce. Cena wywoł. 1889 złr. — Realność pod l. 28 w Jadźwinach, sąd pow. Pilzno. Cena wywoł. 403 złr. — Realność pod l. 736¼ we Lwowie. Cena wywoł. 31.480 złr. — Realność pod l. 67 w Sokalu. Cena wywoł. 540 złr.

Edykta. Marnotrawca Stanisław Kot, sąd powiat. Dąbrowa. — Marnotrawca Wojciech Koszela, sąd pow. Rzeszów. — Marnotrawca Semen Genik, sąd powiatowy Peczeniżyn.

Rolnictwo przemysł i handel

Konkurs. Sąd krajowy lwowski otworzył konkurs do majątku Mojżesza Horowitza, właściciela handlu towarów bławatnych we Lwowie.

Z Prus. W dniu 1. kwietnia r. b. wynosiła długość kolei żelaznych, oddanych do użytku publicznego, a zawiadywanych na rachunek państwa, 11.630 91 km. Z liczby tej przypada na obwód dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy 2594·09 km. Do dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy należą urzędy ruchu: w Berlinie (280 64 km.), Pile (348 07 km.), Gdańsku 201·12 km.), Królewcu (398 34 km.), Szczecinie (370 79 km.), Stolpe (370·72 km.), Bydgoszczy (366·96 km.) i w Toruniu (317·44 km.) Kolej górnoszląska zawiadywana przez państwo na rachunek osób prywatnych, ma w ogóle 1578 km. linij kolejowych, z których przypada na urzędy ruchu w Wrocławiu 296, w Katowicach 175, Nissie 265, Raciborzu 123, Głogowie 279, a w Poznaniu 369 km.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. czerwca.

Sprawozdania poselskie w innych krajach gorzej idą niż u nas. Na zgromadzenie, zwołane przez Doblhammera w Górnej Austrji, przybyło tylko kilkunastu wyborców, a Edlbacher wyraził się, że partja jego wkrótce „urządzi nogę." Posłowie styryjscy z obozu postępowców odbyli w Gracu u Portugalla konferencję, aby się naradzić, co i jak mają mówić przed wyborcami. Osobliwa to metoda postępowania z wyborcami. Rozstrój ten świadczy, że w obozie centralistycznym czuć potrzebę nowych haseł i nowych organizacyj partyjnych. *N. fr. Presse* pieni się dziś w artykule wstępnym na myśl o przyszłej działalności hr. Coroniniego, i przepowiada mu fiasco. Jednakowoż potęga stosunków i loika faktów bywa silniejszą od fantazji agitatorskiej. Słowem, gotuje się chwila, kiedy Polacy, z taktem występując, mogą wpłynąć na nową konfigurację, która zapobieży na przyszłość syzyfowej pracy w Radzie państwa.

Kierownictwo ministerstwa handlu pod nieobecność bar. Piny objął p. Ziemiałkowski, a hr. Wolkensteina, powołanego na naczelnika sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, zastępuje w Dreźnie hr. Wodzicki.

„Czechizowanie" banknotów 10 guldenowych za pomocą napisów lub stampilij: „Plati 10 zlatych" narobiło niemałego zamięszania w kasach, na pocztach i bankach. Zalitawska dyrekcja banku austro-węgierskiego, jak wiadomo, wzbroniła przyjmowania „zanieczyszczonych" w ten sposób papierów. Dyrekcja poczt w Bernie wskutek reklamacyj prywatnych musiała pozwolić. Dyrekcja banku a. w. w Wiedniu wydała polecenie, aby przyjmowano tylko takie banknoty, które nie są „bardzo" zasmarowane. Filja poczt wskutek tego zaczęła robić nowe trudności. Organa czeskie energicznie protestują przeciwko temu i donoszą, że w Pradze niezadługo trudno będzie spotkać banknot „bez marki czeskiej". Dotąd jest ich już na 600.000 guldenów w obiegu. A dnia 20. b. m. na posiedzeniu rady miejskiej tamże postanowiono wydać petycję do ministdrstwa, aby zarządziło bezwarunkowe przyjmowanie „czechizowanych" banknotów we wszystkich kasach publicznych. Cała ta historja jest dość śmieszną. Nieraz bowiem zdarzało nam się widzieć banknoty zaopatrzone notatkami ołówkowemi i atramentowemi — niemieckiemi i hebrejskiemi, nieraz z cyframi loteryjnemi, a nikogo to nie uderzało. Nagle powstaje komedja, i jak mówią Wiarszawiacy — zawraca wszystkim władzom „kontramarkę", gdy uznano napisy czeskie! Bank węgro-austrjacki powinienby się raczej postarać o srebro, zamiast czynić takie awantury.

W Lublanie uradowano Słoweńców przeniesieniem niejakiego Onderki do Pribramu. Jestto radca górniczy, oczywisty Czech, a jednak w Idrji odgrywał rolę germanizatora i centralisty.

Na Węgrzech rozpoczęły się dziś pierwsze wybory. Już przed trzema dniami porozsyłano wojska w różne miejscowości, gdzie zapał stronnictw groził wybrykami. *Függetlenseg* i *Egyetertes* wydrukowały onegdaj list Koszutha w odpowiedzi na mowę Jokaia. Koszut rozwija w nim swój plan konfederacji naddunajskiej, i twierdzi, że polityka gabinetu wiedeńskiego czyni go niemożebnym.

W samą kanikułę zaczęły krążyć wieści o rzekomych planach Austrji posunięcia się po za Mitrowicę, a nawet zajęcia Bułgarji na wypadek, jeżeliby książę tamtejszy doznał klęski ze swoimi Moskalami i sądami wojskowemi. Równocześnie rozpuszczono pogłoskę, że Porta skorzysta ze swego prawa, traktatem berlińskim zastrzeżonego i obsadzi Bałkany wojskami swemi. Mniemamy, że rzeczy tak daleko jeszcze nie doszły, aby się można spodziewać w tej porze roku większych zawikłań na wschodzie. Wszak jeszcze wisi spór graniczny z Grecją.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że w sferach finansowych austrjackich powstał zamiar uregulowania finansów Turcji. Do projektu tego mają należeć najznakomitsze firmy bankowe Francji i Anglji. Chodzi na razie o to, aby Porta zaczęła płacić procenta od swoich długów, zasuspendowane w r. 1876. Rozpoczęto rokowania w tej mierze z bankiem otomańskim, w którego ręku znajdują się obecnie zastawione prawie wszystkie dochody państwa. Regulacja ta będzie zapewne połączona z pewną redukcją długu, podobnie jakto uczyniła Austrja w roku 1811.

Gołos nie przestaje wojować przeciwko rosyjskim oficerom, pomagającym księciu Aleksandrowi I do obalenia konstytucji w Bułgarji. Na dowód, że tak jest rzeczywiście, przytacza następujący wyjątek z listu otwartego p. Zankowa, do posła rosyjskiego przy dworze książęcym, p. Chitrowo: „Oficerowie rosyjscy jeżdżą po Bułgarji za pieniądze tego nieszczęsnego kraju, zwołują lud prosty za pomocą żandarmów i wmawiają weń w imieniu cara rosyjskiego, że powinien zgodzić się na wszystkie żądania książęce, bo inaczej książę Aleksander kraj opuści i znowu przyjdą Turcy." W innem znów miejscu zamieszcza *Gołos* dwa poniższe telegramy z Sofii, oba z daty 19go bm.: „Centralizacja zmacnia się tutaj z każdą chwilą, używając wszelkich bez wyjątku sposobów do dopięcia zamierzonego celu. Wojskowi cudzoziemscy (rosyjscy) strasznie uciskają Bułgarję; nie mieszającemu się do spraw Rosjaninowi, wstyd, a zarazem i boleśnie, patrzeć na to, co się tu dziś dzieje. Gdzieżcie się podzieli wy, sokoły rosyjskie, co oddaliście życie swoje za wolność Bułgarji? Odezwijcie się!"—„Sprawdziły się pogłoski o plebiscycie. Wydano dziś ukaz, który jest niczem innem, jak tylko zamaskowanym plebiscytem. Na domiar wszystkiego, nadzór nad tem, co się tu dzieje, poruczony został oficerom cudzoziemskim, a to z łatwo dającego się pojąć powodu: obywateli-konserwatystów tak dobrze, jak nie ma w Bułgarji, a do tego znaczenie ich bardzo małe."

Prywatne telegramy z Sofji donoszą, że Zankow, Karawełow, Suknarow i Sławejkow zostali dnia 21. bm. uwięzieni za obrazę księcia w odezwach wyborczych.

Na kolonizację żydów w Hiszpanji rząd króla Alfonsa przeznacza podobno dwie prowincje i dla ułatwienia im podróży urządza jazdy pasażerskie z samej Odesy, a nawet chce utworzyć szkoły, aby się prędko po hiszpańsku nauczyli.

W skutek telegramu o ewentualnych karach, jakie prokurator sułtański proponuje dla Midhata i jego towarzyszów, bardzo trafną jeden dziennik zagraniczny robi uwagę, iż „w interesie swej ojczyzny daleko stosowniejby zrobił, gdyby wniósł oddanie wielkiego wezyratu Midhatowi paszy."

O minach znalezionych w Newie donoszą dziś, że były zupełnie tak zaopatrzone, jak bomby Kibalczyca. Dnia 18. bm. w nocy wyłowiono jeszcze jedną minę w blaszanej puszce, a telegramy donoszą, że jestto już czwarta, którą odkryto w skutek zeznań rewolucjonistów uwięzionych.

Berneński korespondent *National Ztg.* miał rozmowę z Hamburgerem, tamtejszym posłem rosyjskim. Kreatura ta gorczakowska zaprzecza nihilistom charakteru partji politycznej, i twierdzi, że nie ma ich więcej nad 1000 osób, i że represją policyjną można im będzie dojechać końca. Krapotkina nazywa najniebezpieczniejszym ze wszystkich. Dragomanowi przypisuje chęć oderwania Ukrainy od carstwa. Dobrze przynajmniej, że dążenia Polaków wyraźnie odróżnia od dążeń partyj nihilistycznych. Z oświadczeń Hamburgera dowiadujemy się także, że propozycjom o ukrócenie prawa przytułku nietylko Francja i Anglja robią trudności, ale i Austrja.

Socjaliści zurychscy zarekurowali do rady kantonalnej przeciwko zakazowi kongresu, który tam na sierpień jest projektowany.

Sąd policji poprawczej w Rzymie skazał wydawcę dziennika *Reforma* na 3 miesiące kozy i 400 lirów grzywny za artykuł wymierzony przeciwko carowi rosyjskiemu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Odesa 23. czerwca. Teraźniejszy gubernator tutejszy, ks. Dondukow-Korsakow, ma być wkrótce mianowany gubernatorem Kaukazkim, a na jego miejsce zostanie namiestnikiem noworosyjskim hr. Woroncow-Daszkow lub ks. Imerytyński.

Kijów 22. czerwca. Wszystkim naczelnikom wojskowym nadesłano z Petersburga plany przewozu wojsk w razie mobilizacji. Plany te opatrzone są podpisem generał-leitnanta Anienkowa. U góry napisano: „Siekrietno."

Petersburg 22. czerwca. Minister wojny zawiadomił księcia bułgarskiego, że z Petersburga wysłano dla armji bułgarskiej 26 chorągwi.

Rzym 22. czerwca. Nominacja ks. metropolity Sembratowicza kardynałem jest rzeczą postanowioną.

Telegramy biura korespondencyjnego

Rzym 22. czerwca. W Izbie oświadcza Depretis, odpowiadając na interpelacje, że demonstracjom wczorajszym przeszkodzono w sposób dozwolony ustawami. Nie zdarzył się żaden wypadek, któryby mógł zerwać przyjazne stosunki z Francją. Minister zastrzega sobie osądzenie postępowania władz aż do czasu, gdy nadejdą szczegóły. Tymczasem uważa to postępowanie za godne wszelkiej pochwały, czego dowodem jest list konsula francuskiego do prefekta Neapolu, w którym dziękuje mu za przytłumienie demonstracyj i powstrzymanie rozruchów, które mogłyby zwrócić się przeciw konsulatowi. Ministerstwo poleciło prefektowi, aby nie dopuścił do żadnych demonstracyj, któreby mogły naruszyć stosunki przyjazne Włoch z innemi mocarstwami. Rząd będzie nieubłaganym dla każdego, kto zakłóci porządek publiczny. Interpelanci przyjęli tę odpowiedź do wiadomości i wyrazili nadzieję, że sąsiedzi Włoch, którzy byli zawsze wspaniałomyślni, pójdą tą samą drogą, jaką poszedł rząd włoski.

Bukareszt 22. czerwca. Jean Bratiano w senacie, a w Izbie niższej Rosetti zawiadomili zebranych o składzie nowego gabinetu i oświadczyli, że ministerstwo jest dostatecznie znane i z tego powodu nie potrzebuje przedkładać programu. Jednolitość gabinetu jest rękojmią, że rozpoczęte dzieło prowadzone będzie dalej. W Izbie żądał Jonescu zwołania ankiety parlamentarnej w sprawie wotum nieufności, danego jenerałowi Slaniceano z powodu wypadków, jakie się zdarzyły w senacie. Rosetti odparł, że były minister wojny wystósował już w tej sprawie prośbę do Rady ministeralnej. Ankieta musi być wybrana z senatu, gdzie zaszedł wypadek, o który chodzi. Izba wybrała 61 głosami przeciw jednemu Dymitra Bratiana prezydentem. Siedmiu deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Paryż 23. czerwca. W Marsylji spokój zupełny. Niektóre rodziny włoskie wybrały się do Włoch. — *Temps* w depeszy z Tunisu donosi, że intendent beja ze skarbcem i kosztownościami przeniósł się do konsulatu angielskiego. Bej obwinia go o kradzież jednego miljona, i żąda złożenia rachunku z kilkuletniej gospodarki.

Berlin 23. czerwca. Na uwagi *Germanji*, że nominacja Gosslera nastręcza kanclerzowi nową sposobność do załagodzenia trudności wyznaniowych, odpowiada *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, że kanclerz jako minister pruski przystąpił do załatwienia walki kulturnej i wniósł znaną ustawę, sądząc, że ona utoruje drogę do pokoju z kurją. Gdy jednak sojusz stronnictwa środkowego z liberałami pokrzyżował te zamiary, przeto kanclerz zdał całą rzecz pruskiemu ministrowi wyznań, i teraz uczyni to samo tem bardziej, że stan zdrowia wzbrania mu brać udział w kierownictwie spraw publicznych, a choćby nawet służyło mu zdrowie, to nie ma ochoty robić nowe próby z pojednaniem, które wywołuje koalicję liberałów z centrum.

Rzym 23. czerwca. Wczoraj były ponowne demonstracje w Palermie, Turynie i Neapolu. W Turynie prefekt wezwał demonstrantów do spokojnego rozejścia się, i usłuchali natychmiast. W Palermie chcieli przed konzulatem francuskim protestować. Wojsko przeszkodziło. Lud z okrzykiem „Eviva Italia!" udał się do prefektury. Tam wezwany do spokoju, rozszedł się bez dalszych awantur. W Neapolu zaś musieli bersagliery rozpędzać tłum. Kilka osób uwięziono.

Rzym 23. czerwca. Przybyła tu wczoraj deputacja bułgarsko-katolicka, złożona z biskupa i 8 obywateli. Przyjął ją komitet słowiański.

Rzym 22. czerwca. W Turynie i Neapolu zrobiono demonstrację przeciwko Francuzom. W Turynie tłum pospólstwa chciał wtargnąć do pomieszkania konsula francuskiego, gdzie już był prefekt; lecz wojsko przeszkodziło, zamknąwszy przyległe ulice. Na wezwanie władzy tłum zawrócił się i następnie rozszedł. Aresztowano tylko jedną osobę.

W Neapolu znaczna liczba ludzi przeciągała ulicami i placami, wznosząc okrzyki na cześć armji i sztandaru włoskiego. Bersagliery rozprószyli tłum, i dalszych nieporządków nie było. W Genui poprzestano tylko na okrzykach przed prefekturą, i tłum rozszedł się bez trudności.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 23. czerwca godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 356·—, Anglo-Austr. 149 30, Akcje banku Union 140·40, Kolej Karola Lud. 323 10, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·29, Rubel papier. 1·18½. Usposobienie stałe.

Wiedeń 22. czerwca godzina 2. min 30. Losy kredytowe 180 —, Węg. akcje kredyt. 355·50, Akcje anglo-austr. 149 50, Akcje banku Union 140 25, Akcje kolei Karola Ludwika 323·25, Akcje kolei północnej 245·—, Akcje kolei południowej 127·—, Akcje kolei Alföldzkie 173 2·, Akcje kolei Elżbiety 206 75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 178·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 131·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·70, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 18 —, Węgierska renta 117 55, Akcje banku związkowego 136·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 124·—, Mark. niemiecki —·—. Usposob. pomyślne.

Wiedeń 22. czerwca godzina 5 min. 40. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 77·05, w srebrze 77·85, Renta w złocie 94 15, Losy pożyczki z roku 1860 132 50, Akcje banku wiedeńskiego 831·—, kredytowego 356 30, Londyn 117·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9 29·, Dukat ces. men. 5·51 100 marek niemieckich 57·—.

Berlin 22. czerwca godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 206·75, Akcje kredytowe 625·50, Lombardy 222·—, Galicyjskie 141·60, Kolei Rumuńskiej 67·—, Austrjackiej banknoty 175 30. Po zamknięciu giełdy —·—, kredytowe 624 50. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·55.

Telegramy zbożowe z dnia 23. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12·14 do 12·50 zł., żyto 10·50 do 11·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·30 do 11·33 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12·50 zł. — Berlin: Pszenica żółta (czerwiec) 214 —, żyto —·—, spiritus loco 58 4·. olej rzepakowy 54·20. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·75, olej rzepakowy 76 75, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 23. czerwca. — 16·⅜ do 16·50. Brema: 7·85 do —·—. Hamburg: 7·80, na czerwiec 7·85, na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na sierpień 19·½. Nowy-York: 8·¼. Filadelfia: 8·⅛.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz 9 min. 10 wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny. o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 3 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy) o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

Przyjechali do Lwowa dnia 23. czerwca.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Sobański z Rosji, W. Torosiewicz z Połtwy.

HOTEL ANGIELSKI. K. Lebowski z Woli przemykowskiej, L. Kobylański z Korniowa, J. Kiszczakowicz z Liczkowiec, A. Obertyński z Hotowic, P. Lanz z Sopuszyna, L. Janocha z Obertyna, T. Wasilewski z Sienkowa, J. Szymonowicz z Czerniowiec.

HOTEL ZORZA. A. Cielecki z Hadynkowic, L. Lipski ze Zborowa, M. Zeleśnikow z Mikołajowa, H. Gnatowski z Rawy, W. bar. Czechowicz z Glinny, Z. Słonecki z Jurowic.

W teatrze hr. Skarbka. — We Czwartek dnia 23. czerwca 1881.

POŻAR W KLASZTORZE

komedja w jednym akcie z francuskiego Teodora Barière.

D'Avenay . . . . . P. Woleński.
Meriel . . . . P. Wysocki.
Juliusz d' Illoy . . . P. Lubicz.
Adrjanna . . . . . . * * *
Jan, służący hr. D' Avenay . . . . . . P. Mazowiecki.

Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1854 w pałacu hrabiego przy polach Elizejskich.

MOJA KUZYNKA

komedja w jednym akcie z francuskiego Leona Supersac przełożył M. Złoiński.

Artur . . . . P. Kwieciński.
Colombier . . . . . P. Fiszer.
Lucylla . . . . . . Pna Łempicka.
Matylda . . . . . . Pna Cichocka.
Teresa . . . . Pni Korvin.
Mis Paubroker . . . Pna Wajgel.

STO za STO

komedja ze śpiewkami w jednym akcie z francuskiego pp. Tibout i Clairville.

Eginard Corbineau . P. Nowicki.
Antonio Malaquez . P. Zboiński.
Fernanda, jego synowica . . . . Pna Sułkowska.
Joasia, służąca . . . Pna Koźmian.

* * * W roli Adrianny wystąpi po raz pierwszy panna Marja Helon.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

We Środę dnia 29. czerwca nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

CYRK
AUGUSTA KREMBSERA

przy ulicy Majerowskiej naprzeciwko galicyjskiej kasy oszczędności.

We Czwartek 23. czerwca 1881.

Wspaniałe Przedstawienie.

Występ wszystkich pierwszych i nowo zaangażowanych artystów i artystek, w ich podziw wzbudzających produkcjach jazdy konnej i przedstawienia najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności. Między innemi: Trzecie gościnne przedstawienie sławnej familji gimnastyków **Petrescu** z teatru Folies-Bergères w Paryżu, (jedna dama i dwóch mężczyzn), w swoich niezrównanych produkcjach w gimnastyce nadpowietrznej.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Ceny miejsc jak zwykle.

Przewyborne przez „**Sues**" sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie: cena za pół kilo

№ 1.	TASZU, żółtokwiat aromat.	zł. 4·40
„ 2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3·60
„ 3.	NANDZYN, czarna aromat.	„ 3·—
„ 4.	SOUCHONG, „ mało narkot.	„ 2·50
„ 5.	CONGO, czarna familijna	„ 1·80
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„ 1·20
„ 7.	„ z najlepszych herbat	„ 1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

372 we Lwowie, w Rynku l. 42. 9—0

J. PADEWSKI

Lwów, Rynek l. 13,

poleca najtaniej

prawdziwą karawanową

HERBATĘ

Czarną ½ kilo po złr. 1·80, 2, 3 i 4.
Kwiatową ½ „ „ „ 3, 4 i 5.
Wysiewki ½ „ „ „ 1·20 i 1·50.

Opakowanie nic nie liczę. Przy wysyłce **2 kilo Herbaty** na prowincję opłacam pocztę. 1791 23—0

Egzaminowany leśniczy

posiadający chlubne świadectwa praktyki prowadzenia gospodarstwa lasowego polepowego, jakoteż świadectwa złożonego egzaminu państwowego, mogący przytem uzyjąć zastępstwo przełożeństwa obszaru dworskiego, poszukuje posady.

Bliższej wiadomości udzieli listownie z grzeczności Wielmożny Pan **Julian Hübner** w Załoścach. 2059 1—3

Dr. Antoni Kukulski

ordynuje podczas pory kąpielowej w **Krynicy** (pod Lwem).

Najnowszy wynalazek

Glanc na skórę

na trzewiki damskie i buty, na rzemienie, skórę powozową i inne towary ze skóry, nie puszcza ani w wilgoci ani wskutek silnego tarcia. Skórze choćby nawet mocno zużytej, nadaje natychmiast pięknego połysku i czarności, robi ją jakby nową, konserwuje ją i czyni nieprzemakalną.

Flaszka na próbę 35 kr., ¼ kilogr. 70 ct., 1 kilogr. 2 złr.

Czernidło antacydowe.

Płynne to czernidło jest całkiem wolne od kwasów, konserwuje skórę, utrzymuje ją miękką i giętką, i nadaje jej silnej czarności tudzież połysku zwierciadlanego.

Flaszka na próbę 20 ct., ¼ kilogr. 40 ct., 1 kilogr. 1 złr.

Mniej niż 2 flaszki na próbę nie rozsyła się. 1821 4—12

Fabryka i główny skład rozsyłkowy u Vic. v. Sey w Wiedniu.

Wiedeń, Freihaus 6, Hof. 26. St.

PRAKTYKANT

znajdzie umieszczenie w handlu korzennym K. Mieczkowskiego ulica Grodecka l. 79 c. 2060 1—1

Ze Stryja.

Kto sobie życzy nająć na lato pomieszkanie w Stryju, zechce się zgłosić do inżyniera miejskiego pana **Władysława Postępskiego,** który pośredniczy bezpłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **że na czas restaurowania gmachu Banku Hipotecznego** przenieśliśmy nasz

MAGAZYN NOWOŚCI

pod firmą:

L. M. FEINTUCH & E. MACHAYSKI

na ulicę Jagiellońską l. 3,

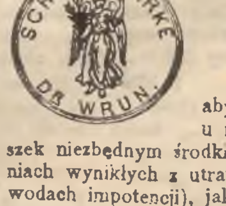
do gmachu Galicyjskiego Banku Kredytowego i że w czasie tym sprzedawać będziemy wszystkie towary **po cenach znacznie zniżonych,** a artykuły wysortowane nawet **niżej cen fabrycznych.** 2040 3—5

Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,

grzechy młodości i rozwiązłość.

Proszek peruwiański
Dr. Wruna,

(z ziół peruwiańskich złożony).



Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych pulucjach (jako jedynych po wodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się tu środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Rucker**..., aptekarza; główny agent **Aleks. Gschner,** dypl. aptekarz, Wien., Kaiser Josef Strasse 14. 1561 33—0

Marcin Müller
ulica Halicka liczba 17,

poleca: 2061 1—3

CYLINDRY najnowszego fasonu, kapelusze składane (Chapeau Claque) tybetowe i atłasowe od złr. 6, 8 do 10 złr.

KAPELUSZE filcowe, czarne i kolorowe; materjalne szyte i słomkowe, Kapelusze dla dzieci w różnych fasonach, Kapelusze do polowania od złr. 1, 2, 2.50, do 5 złr. 50 ct.

CZAPKI filcowe, sukienne i jedwabne od ct. 50, złr. 1, do 3 złr.

PARASOLE jedwabne i **wełniane** od złr. 2, 2·50, 4, 5, do 12 złr.

PŁASZCZE angielskie nieprzemakalne od deszczu złr. 12 do 30 złr.

KUFRY i **TORBY** podróżne skórzane i water-proof.

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, renglety, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty** i **marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioły, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rznięta), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, Sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken. Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Dirndl, Pomidory, Heczepecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprocz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon	po złr.	1·86	za 1 kilo netto.	
Ceylon plantacyjna . . .	„ „	1·62	„ „	„
Cuba wyborna	„ „	1·70	„ „	„
Mokka prawdziwa arab.	„ „	1·64	„ „	„
Złota Jawa	„ „	1·56	„ „	„
Jawa naturalna zielona	„ „	1·40	„ „	„

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pikles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. I to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2016 4—30

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych

NA ŚWIĘTA:

J. DĄBROWSKI

przedtem 1642 18—0

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

dawniej **W. PENTHER,**

prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na

Wyprawy weselne ze srebra,

na 6 i 12 osób w szkatułach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

OBRĄCZEK ślubnych

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i PŁÓCIEN
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

Lwów, Rynek l. 32, 1673 40—0

otrzymał już materje na sezon wiosenny i poleca:

Wełnianki różnych wyrobów. Materje ubraniowe jedwabne i wełniane. Satyny, Kretony, Sefiry. Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe. Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne. Chustki i Szale kaszmirowe.

Próbki na żądanie franko.

Posada Rachmistrza

natychmiast do obsadzenia przy większem gospodarstwie, przeważnie lasowem. Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmuje Administracja Dziennika Polskiego pod literą **J. D.** 2013 2—3

Fotograficzny zakład artystyczny Maksa Grünbauma w Berlinie C., poleca **fotografie wszelkiego rodzaju. Katalogi** gratis.

Nowość: 1 kollekcja pięknych kobiet 1990 4—4

20 sztuk 3 zł., piękn. kolor. 6 zł.

NASIENIE

Rzepy pastewnej

ścierinanki (Stoppelrübensaamen)

1 litr po 1 złr. poleca

Skład nasion

J. BULSIEWICZA

w Bochni 2057 1—16

NOWY WYNALAZEK

PARF[ie] IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	**à l'IXORA**
Essencya dla chustek .	**à l'IXORA**
Woda tualetowa	**à l'IXORA**
Pomada	**à l'IXORA**
Olejek	**à l'IXORA**
Puder ryżowy	**à l'IXORA**
Kosmetyk	**à l'IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

Za zezwoleniem Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Rudolfa

wyszły nakładem Zakładu artystyczno-fotograficznego **E. TRZEMESKIEGO,** we Lwowie

FOTOGRAFIE

Kart pamiątkowych z podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicji we Wrześniu 1880 r. malowanych przez pierwszorzędnych artystów polskich, które to akwarele przez kraj Najdostojniejszemu Cesarzewiczowi Rudolfowi przy sposobności zaślubin ofiarowane zostały. 1996 1—6

1. Wjazd Cesarza do Krakowa: Juliusz Kossak.
2. Cesarz w grobach królewskich na Wawelu: Jan Matejko.
3. Cesarz wśród Krakusów: Juliusz Kossak.
4. Cesarz na Wawelu: Tadeusz Ajdukiewicz.
5. W pracowni Matejki: Juliusz Kossak.
6. Okrężne na rynku Krakowskim: Tadeusz Ajdukiewicz.
7. Wesele krakowskie przed Cesarzem: Juliusz Kossak.
8. Cesarz wśród ludu w Sukiennicach: Hipolit Lipiński.
9. Deputacja włościan w Krysowicach: Juliusz Kossak.
10. Przyjęcie Cesarza na dworcu we Lwowie: A. Kozakiewicz.
11. Podanie Prośby: Wojciech Kossak.
12. Przyjęcie w Drohowyżu: Aleksander Raczyński.
13. Bal w ratuszu Lwowskim: Juliusz Kossak.
14. Cesarz u ś-go Jura: Antoni Kozakiewicz.
15. Przyjęcie w gmachu sejmowym: Henryk Rodakowski.
16. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie: Andrzej Grabowski.
17. Wesele Huculów przed Cesarzem w Kołomyi T. Rybkowski.
18. Cesarz w Borysławiu: Wojciech Grabowski.
19. Pożegnanie w Łupkowie: Wojciech Kossak.
20. Kaseta.

Cena Albumu większego rozmiaru 20 kart w ozdobnej teczce 30 złr.
Cena Albumu mniejszego gabinetowego 20 kart w ozdobnej teczce 12 złr.

Do nabycia w zakładzie fotograficznym **E. Trzemeskiego,** we Lwowie.

Magister farmacji

poszukuje odpowiedniej posady w jednem z większych miast Galicji z dniem 1. lub 15. lipca b. r.

Bliższej wiadomości udziela p. **St. Dyszkiewicz,** właściciel apteki w Dukli. 2056 1—1

AQUARIA

kompletnie urządzone od złr. 3 do 15.

Złote rybki

sztuka 40 cnt., za 100 sztuk 30 złr.

poleca 1914 1—6

nowo urządzony handel

EDMUNDA FR. RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Po Bogu zawdzięczam życie jedynie pańskiemu Piwu zdrowia z ekstraktu słodowego!

Są to własne słowa wielu uleczonych. 1544 23—0

Uleczenie

chorób żołądkowych i płuc.

Do c. k. dostawcy nadwornego wszystkich prawie panujących w Europie pana

JANA HOFFA,

ces. król. Radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, rycerza wszystkich orderów,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

JANA HOFFA
Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

32 razy odznaczone z najdostojniejszych stron.

Czekolada słodowa, Cukierki słodowe i Czekolada żelazisto-słodowa.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie,

c. k. szpitala garnizonowego l. 23 w Zagrzebiu o świadczonej skuteczności piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolady słodowej Hoffa.

Obydwa te wyroby użyte dla rekonwalescentów, jakoteż w wypadkach nieżytu i irytacji organów oddechowych i trawienia, okazały się jako **znakomite wzmacniające środki dietetyczne, a czekolada** zwłaszcza jako zdrowy napój zamiast kawy, w wypadkach, gdzie tejże jako zbytnio irytującej używać nie można, może być **usilnie poleconą;** chorzy zresztą i rekonwalescenci z przyjemnością takową spożywali na śniadanie, co się niniejszem na podstawie poczynionych doświadczeń potwierdza.

Widziałem: Naczelny lekarz szpitalny **Dr. Ischitz,** nadlekarz sztab. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabu i oddziału.

Wielmożny Panie! Reichenau.

W imieniu Jaśnie Wielmożnego pana hrabiego Gustawa Appony'ego upraszam o 6 paczek Hoffa cukierków słodowych w niebieskim papierze po 60 cnt., owych znakomitych pańskich cukierków słodowych i za pobraniem pocztowem pod powyższym adresem do Reichenau, stacja Payerbach, „Curhaus" przysłać proszę, gdyż J. W. Pan hrabia ani jednego dnia bez tych żyć nie może. Z wszelkiem poważaniem kreślę się sługą

Ludwik Böck, kamerdyner.

Do pana **Jana Hoffa,** c. k. dostawcy nadwornego w **Berlinie.**

Jedynie pańskiemu uzdrawiającemu ekstraktowi słodowemu zawdzięczam, że żona moja, która miała suchoty, po pierwszych 6 flaszkach mogła opuścić łóżko. Dalsze flaszki miały ten skutek, że już nawet pracować mogła. Proszę jeszcze o 13 flaszek. Z poważaniem

Rymanów. **Franciszek Majchrowicz.**

Ostrzeżenie! Żądać tylko **Jana Hoffa wyrobów słodowych** opatrzonych marką ochronną (popiersie wynalazcy). Podrabianym fabrykatom brakuje soków roślinno-leczniczych i właściwego sposobu sporządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych.

(Prawdziwe cukierki **słodowe Jana Hoffa** sprzedają się w niebieskim papierze).

Cena 1 flaszki piwa słodowego 60 cnt., ½ kilo czekolady słodowej Nr. I. 2 złr. 40 cnt., Nr. II. 1 złr. 60 cnt., Nr. III. 1 złr. Cukierki słodowe 1 torebka 60 cnt (także ½ i ¼ torebki). Preparowana mączka słodowa dla dzieci 1 złr. Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flaszka 1 złr., (także po 60 cnt. itd.) Zupełna kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

Artystyczny Zakład rzeczy kościelnych
E. F. SCHLESINGERA

2058 1—12

w Wiedniu Währing nr. 1.

dostarcza według najsłynniejszych artystów obrazy olejodruki, między innemi: **Ecce homo! Mater dolorosa.** Serce Chrystusa, Serce Marji, Chrystus ukrzyżowany, Madonna della Sedia, Dobry Pasterz, Anioł Stróż, Święta rodzina, Sixtina Madonna, Niepokalane poczęcie, Mariahilf, Królowa nieba, św. Józef, św. Anna itp. itp. (200 numerów) na płótnie w eleg. szerokich (10 ctm). złoconych ramach barokowych.

W 5 wielkościach						
	centymetry:	58/50	70/58	80/65	90/70	100/80.
	cena:	zł. 1.50	zł. 2.—	zł. 2.50	zł. 3.50	zł. 5.—.

Opakowanie i frankatura od sztuki zł. 0.50 do zł. 1. Ostatnia wieczerza Leonarda da Vinci szczególnie piękna. Ctm. 65/48 zł. 3.—, do 80/120 ctm. zł. 9.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

JAN IHNATOWICZ
ulica Kopernika l. 3.

Również został otworzony 1843 9—?

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

dla pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solą marjenbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p.

VICTORJA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie.

Dr. D. Lambl.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako najbardziej esencjonalna ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, prof. Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Buda-Peszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchka, Auspitza, radcę sanitarnego Offera, Lorinsera w WIEDNIU, profesora Oettingera, dra Warschauera w KRAKOWIE, profesora Feigla, Dyrektora szpitalu dra Głowackiego, dra Widmana we LWOWIE, dra Kryzego, dra Zaleskiego, dra Kobylańskiego, dra Kurcjusza w WARSZAWIE itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom wyrzutom gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się żądać wyraźnie „Victoria woda gorzka". 1708 11—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów fundaszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1550 49—0

Wydawca i red. ktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.